

■ **Urząd Miasta Krakowa informuje:** ile kosztuje uczeń i przedszkolak? str. 24 i 28

■ **Małgorzata Marcińska:** TAURON Arena Kraków zaprasza małopolskie rodziny. str. 16

■ **Książki naszych pociech:** dodatek specjalny przed Targami Książki w Krakowie. str. 17-23

MIASTO pociech

Kraków, nr 5(37) październik 2015 miesięcznik dla rodziców

ISSN 2391-4726

Temat miesiąca: Pozwól dziecku grać!

■ str. 4-6

Rozmowa
MIASTA
pociech

Str. 10-12



Anna Kucharska

Szczęśliwa mama na zastępstwie

Zdrowy Oddech

kampania edukacyjno – informacyjna

projekt ekologiczny Miasta
Krakowa współfinansowany
ze środków Wojewódzkiego
Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Krakowie

KIEDY?
wrzesień - październik 2015 r.

DLA KOGO?
uczniowie krakowskich
gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych

CEL
» Aktywna edukacja i rzetelna
informacja ekologiczna
» Budowanie świadomości i odpowiedzialności ekologicznej
» Promowanie przez młodzież działań
na rzecz poprawy jakości powietrza

DZIAŁANIA
» Warsztaty i laboratoria prowadzone w Zespole
Szkół Chemicznych – zdobywcy tytułu EKO- Lider 20-lecia
(w programie m.in.: budowa atmosfery, energia słoneczna
i odnawialne źródła energii, gry dydaktyczne z zastosowaniem TIK,
badanie zawartości tlenków w powietrzu metodą instrumentalną,
badanie obecności pyłów i ozonu w powietrzu) – **20 gimnazjów,
ok. 100 uczniów – od 12 września 2015 r.**

» Konkurs fotograficzno – dziennikarski „Zdrowy oddech” koordynowany przez MDK Fort 49 „Krzestawice” w dwóch kategoriach: indywidualnej (fotografia) i zespołowej (forma dziennikarska ze zdjęciami). Cel: uwrażliwienie i zwrócenie uwagi na problem zanieczyszczenia powietrza w Krakowie, popularyzacja działań proekologicznych w tym zakresie – **wszyscy uczniowie krakowskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych – od 10 września do 10 października 2015 r.**

» Kampania informacyjno – promocyjna mająca na uwadze zwiększenie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży, zainteresowanie tematyką poprawy jakości powietrza, aktywizację działań i postaw proekologicznych wśród młodzieży – **przez cały okres trwania projektu.**

Szczegółowe informacje o projekcie i konkursie na stronie internetowej: www.krakow.pl

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!

Wzloty i upadki

Zyście lubi płatać figle. Jednego dnia pijesz szampana w jakuzzi, a już drugiego musisz tułać się po wynajętych mieszkaniach, bez grosza przy duszy. Wiele takich wzlotów i upadków doświadczyła w swoim życiu Anna Kucharska, mama zastępcza 19-letniej dziś Oli. Dziewczynka pojawiła się w życiu pani Anny dziewięć lat temu, błagając o miłość. Po kilku miesiącach była już jej córką. „Gdybym wówczas wiedziała, co mnie czeka, to nie wiem czy bym się na to zdecydowała” – mówi w rozmowie z nami Anna Kucharska i zaraz dodaje „dziś niczego nie żałuję, bo wiem, że było warto”. **Cała rozmowa na str. 8-10.**

Dla naszych Czytelników mamy miłą wiadomość. Na początku października uruchomiliśmy nową stronę [www](http://www.miastopociecz.pl). Pod starym adresem www.miastopociecz.pl znajdziecie nową, bogatszą i w pełni mobilną wersję naszego portalu internetowego, a w nim newsy oświatowe, artykuły na tematy związane z edukacją i opieką nad dziećmi, ciekawe wywiady z interesującymi ludźmi oraz rankingi szkół.

Zagładajcie do nas często. Codziennie znajdziecie u nas coś nowego. Zachęcamy też do wzięcia udziału w naszych konkursach. Z okazji Targów Książki w Krakowie mamy dla was kilka nowości wydawniczych. Szczegóły na www.miastopociecz.pl.

TEMAT MIESIĄCA:	
Nie mają czasu na nudę, bo grają na instrumentach!	4
ROZMOWA:	
Anna Kucharska: Szczęśliwa mama na zastępstwie	8
MIASTO pociech BLIŻEJ RODZINY:	
Karta Dużych Rodzin	11
Władysław Kosiniak-Kamysz: Minister z empatią Jak działa MALUCH?	12 13
ZABAWA I WYPOCZYNEK:	
Coraz więcej Smoczych Skwerów	14
ROZMOWA:	
Małgorzata Marcińska: Tauron Arena Kraków zaprasza małopolskie rodziny	
KSIĄŻKI NASZYCH POCIECH:	
Akademia Przedszkolaka na Targach Książki	17
Jak zachęcić dziecko do czytania?	18
Książki dobre dla dzieci	20-22
URZĄD MIASTA KRAKOWA INFORMUJE:	
Ile kosztuje uczeń?	24
Więcej pieniędzy dla przedszkoli	28
WYBIERZ SZKOŁĘ Z MIASTEM pociech:	
Tu zaczyna się droga do najlepszych uniwersytetów świata	25
Szkoła z tradycjami i artystycznym zacięciem	26
Szkoła blisko natury i ucznia	29
ROZMOWA:	
Marta Gaj: Zapraszamy w podróż na Litwę	30
PRZEPIS NA WEEKEND:	
Muzeum Historyczne Miasta Krakowa	31
PRZEPIS NA SZKOLNĄ WYCIECZKĘ	
Wycieczka na lotnisko	33
PRZEPIS NA WEEKEND:	
Przewodnik po ziemi proszowickiej	34

Nie mają czasu na nudę, bo grają... na instrumentach!

Fortepian, skrzypce a może gitara? Sprawdź jaki instrument wybrałoby Twoje dziecko.

Nie od dziś wiadomo, że dziecko plus muzyka to bardzo dobre połączenie i to już od najmłodszych lat. A może nawet wcześniej, bo specjaliści przekonują, że słuchanie określonych gatunków (np. muzyki poważnej), wpływa pozytywnie na dziecko jeszcze w okresie prenatalnym. A potem mamy sięgać po kołysanki przy usypianiu maluszków, wielu rodziców przyznaje się też, że już od okresu niemowlęctwa po wiek przedszkolny, stara się zainteresować dziecko muzyką klasyczną, czy innym bardziej nobliwym gatunkiem, niż wszechdobyłski pop.

A co zrobić, gdy czujemy że nasze dziecko jest już na tyle duże, że samo mogłoby zaistnieć w krainie dźwięków? Dajmy mu instrument do ręki! Ale jaki? I czy to nie za bardzo obciąży przepracowanego ucznia? Spytaliśmy o opinię ekspertów, rodziców i same dzieciaki.

Radość z nauki

- Lubię grać na fortepianie, bo jest to przyjemne i piękne – mówi z rozmarzeniem ośmioletnia Sandra, która pierwszy raz do instrumentu usiadła w przedszkolu w wieku 3 lat. Wraz z nią próbowała cała grupa maluchów, ale w końcu na regularne lekcje wyraziło chęć kilkoro dzieci.

- Pamiętam jej pierwsze występy i choć to była bardzo prosta seria dźwięków, bo nie można było tego jeszcze nazwać melodią, to widziałam ogromne skupienie na jej buzi. Czułam, że chce pokazać mi coś ważnego. Wtedy też pani nauczycielka powiedziała, że Sandra jest bardzo muzykalna i kontynuowaliśmy naukę w przedszkolu, a teraz w domu – opowiada mama dziewczynki.



Emilka ma pięć lat i jest doskonałym przykładem tego, że dziecko potrafi samo wybrać instrument, który je najbardziej zafascynuje. I nawet może nas tym zaskoczyć. Emilka, gdy miała cztery latka przyszła z rodzicami na dzień otwarty w osiedlowym domu kultury, gdzie odbywał się m.in. pokaz gry na perkusji.

- Na pytanie czy chce spróbować, odpowiedziała bardzo cicho i nieśmiało „tak”. Po tym jednym razie poprosiła o więcej i zapisaliśmy ją na zajęcia. Już po trzech miesiącach zauważyliśmy efekty lekcji. Stała się pewniejsza siebie, a na rytmice w przedszkolu zaczęła nadawać rytm do ćwiczeń dla wszystkich dzieci. Dziś po roku nauki cieszymy się jak nasza córeczka rozwinęła się muzycznie, także pod względem wiedzy o perkusji i że granie na niej sprawia jej taką radość – mówi mama Emilki.

Dzieci stworzone do muzykowania

Maria Mostowik z Poradni Psychologicznej- Pedagogicznej nr 3 w Krakowie mówi, że widzi ogromne korzyści w tym,

że najmłodszy uczyć się gry na instrumencie. Zaobserwowała je nie tylko na podstawie swoich dzieci, ale też podopiecznych z poradni. Naukę najlepiej rozpocząć około 6. roku życia, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby spróbować wcześniej czy później. I niekoniecznie potem mały muzykant musi stać się wielkim wirtuozem. Ta nauka z dzieciństwa, przyniesie mu jednak korzyści na długie lata, niezależnie jaki wybierze kierunek.

Jako pierwszą z zalet podaje, że granie na instrumencie ma istotny wpływ na rozwój intelektualny dziecka:

- Muzykujące dzieci wykazują się większą zdolnością uczenia się, mają lepszą pamięć i potrafią się zmobilizować do pracy. W końcu muszą przebrnąć przez strony nut, opanować dany utwór, a to rozwija mózg lepiej i ciekawiej niż np. nauka na pamięć wierszyka – mówi Maria Mostowik.

Nauka gry na instrumencie kształtuje także charakter i wymaga dobrej organizacji czasu. Tutaj pole do popisu mają rodzice i opiekunowie, którzy często muszą zawieźć dziecko na lekcję gry,

dopilnować, żeby ćwiczyło w domu. To zdaniem psychologów jeszcze bardziej zacieśnia rodzinne więzy, a ukoronowaniem wszystkiego jest koncertowanie dziecka podczas uroczystości rodzinnych, np. świąt.

- Muzyka łagodzi obyczaje. Widać to w muzykujących domach, ale także u samych małych muzyków. Takie dzieci potrafią się skupić, wyciszyć emocje. Muzyka je odpręża, daje powód do zadowolenia z siebie i uczestnictwo w procesie twórczym – mówi Maria Mostowik.

Nie bez znaczenia jest również to, że nauka gry na instrumencie to wspaniała alternatywa na spędzanie wolnego czasu i odciążenie dzieci od komputera czy innych nowinek elektronicznych, które teraz opanowały dziecięce umysły.

- Obcowanie z muzyką poszerza horyzonty, wiedzę i pozwala na nawiązanie kontaktów z nietuzinkowymi osobami, np. innymi rówieśnikami, którzy grają, nauczycielami i mistrzami, a nawet z artystami, którzy swoje życie spędzili na scenie. Tam nasze dzieci mogą nabyć głębsze

wartości i wrażliwość, o które tak trudno w dzisiejszym szybkim i agresywnym świecie – mówi psycholog.

Jestem gwiazdą

Granie na instrumencie daje także większe możliwości do autoprezentacji czy występów. To z kolei uczy śmiałości i otwartości, tak ważnych cech nie tylko na poziomie edukacji.

Występy mogą mieć miejsce w prestiżowych miejscach jak sale koncertowe czy filharmonia, jak w przypadku adeptów szkół muzycznych, ale także w szkołach powszechnych, np. na akademii czy klasowej wigilii. To bardzo jednoczy klasę, a na co dzień nieśmiałe czy mające problemy w relacjach rówieśniczych dzieci – mogą wreszcie zabłysnąć.

- Mój syn jest właśnie takim nieśmiałym chłopcem, dlatego gdy nagle oznajmił, że na wigilię klasową zabiera gitarę, byłam tym miło zaskoczona. Przeżył bardzo swój występ, w domu nawet opowiadał, że kilka razy pomylił akordy, ale widziałam jaki jest z siebie zadowolony. Jego występ

przyjęły też bardzo ciepło dzieci i pani wychowawczyni. Nikt nie zauważył, że się pomylił, a na kolejne urodziny dostał od kolegi pięknie wydaną książkę o historii gitary. Myślę, że wreszcie poczuł się specjalistą w swojej dziedzinie – mówi mama dziesięcioletniego Pawła, który lekcje z gry na gitarze pobiera w domu.


Dziecko poczuje się jeszcze ważniejsze i bardziej dostrzeżone, kiedy weźmie udział w konkursie muzycznym. Jak zapewniają nauczyciele, to także zmotywuje je do większego wysiłku, bo wtedy mali muzycy robią największe postępy.

W domu czy w szkole muzycznej?

Możliwości rozwoju muzycznego dziecka jest sporo począwszy od lekcji prywatnych, zajęć w Domach Kultury po ogniska muzyczne i podjęcie nauki w szkole muzycznej. Którą drogę wybrać?

- Szkoła muzyczna jest najlepszą drogą – przekonuje Błażej Kociuban, artysta skrzypek z Krakowa i nauczyciel w Szkole Muzycznej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

reklama



Centrum Nauczania Dzieci i Młodzieży Metis
ul.A.Frycza-Modrzewskiego 2/9
31-216 Kraków
tel: 517-696-385
e-mail: metis.krakow@mathriders.com
WWW.MATHRIDERS.PL

Starter
dla dzieci od 2 do 4 lat

Program **MathRiders Starter** pomaga dzieciom rozwijać ich wrodzone zdolności uczenia się przedmiotów ścisłych. poprzez zabawę pomagamy najmłodszym w zrozumieniu podstawowych zasad i pojęć matematycznych. Nasze zajęcia wspomagają intelektualny i osobisty rozwój dzieci. Zabawa poza tym, że sprawia przyjemność, jest też głównym narzędziem zrozumienia, analizy i przetwarzania informacji i wiedzy. Przez zabawę dzieci ćwiczą i doskonala swoje zdolności, sprawdzają i badają to, co zaczynają rozumieć.

Junior
dla dzieci od 4 do 11 lat

MathRiders Junior to program, dedykowany dla dzieci starszych, które mogą z przyjemnością zagłębiać się w świat matematyki, ucząc się jej podstaw i oswajając z niektórymi pojęciami. Z MathRiders uczniowie zaczynają dostrzegać matematykę w codziennym życiu. Lekcje zawierają składniki mające na celu stymulowanie mózgu i angażowanie uczniów w praktyczne rozwiązywanie problemów tworząc zajęcia, które wprowadzają Twoje dziecko w świat matematyki i logiki.

Advanced
dla młodzieży od 11 do 19 lat

Program **Advanced** skierowany jest do młodzieży. Pomaga uczniom zdobyć obszerną wiedzę z matematyki. Specjalnie opracowana formuła prowadzenia zajęć kształtuje umiejętności logicznego myślenia i wnioskowania. MathRiders buduje także nawyki prawidłowej organizacji pracy przy rozwiązywaniu zadań oraz samodzielności. W ramach zajęć MathRiders prowadzimy także profesjonalne przygotowanie do sprawdzianów i egzaminów, w tym egzaminu szóstoklasisty, gimnazjalnego i matury.

ZAPISY NA LEKCJE POKAZOWE: 517-696-385!

Po pierwsze nauka gry na instrumencie jest bezpłatna i pod okiem najlepszych specjalistów. Uczniowie mogą wypożyczyć instrument, co jest istotne na początku, bo dziecko może zmienić zdanie i na przykład zrezygnować z nauki po kilku klasach. Ponadto w takiej placówce prowadzone są zajęcia z rytmiki, kształcenia słuchu, wiedzy muzycznej, itp.

Czy szkoła muzyczna ukierunkowuje już przyszłość naszego dziecka?

- Absolutnie nie – przekonuje Błażej Kociuban. – Zapewnia gigantyczny rozwój młodego człowieka pod względem emocjonalnym i intelektualnym, który będzie procentował w dorosłym życiu bez względu na to czy uczeń zostanie wirtuozem czy po prostu melomanem. Znam wiele osób, które skończyły pierwsze sześć klas, a dziś pracują w zawodzie lekarza i prawnika. Zgodnie jednak podkreślają, że tej edukacji zawdzięczają bardzo dużo – dodaje muzyk i jako wzór podaje Szwajcarię, w której wychowanie muzyczne odgrywa bardzo dużą rolę, a szkoły muzyczne cieszą się wielką popularnością, co przekłada się potem na powszechną wrażliwość i świadomość muzyczną oraz pełne sale koncertowe:

- Zważywszy na tak bogatą historię muzyczną Polski, która miała tylu genialnych wykonawców i kompozytorów, powinniśmy coś takiego obserwować także w kraju, ale niestety tak nie jest. Nadzieję widzę w tym, że zmienia się podejście rodziców do edukacji muzycznej dzieci – stwierdza.

Basia dała radę

Egzamin do szkoły muzycznej to był wielki dzień dla sześciolatniej Basi i jej mamy, która z córką przeżywała te emocje. Wcześniejsze lekcje muzyki w domu i wsparcie rodzica jednak wystarczyło. Mała dziewczynka zjednała sobie przychylność komisji.

– Myślę, że ona nie wiedziała naprawdę co ją czeka i dlatego była zdenerwowana. Powiedziała przed wejściem, że zagra i zaśpiewa, ale tylko na siedząco. Oczywiście musiała stać, jak każde dziecko i dała radę – opisuje mama.

Basia uczy się w pierwszej klasie skrzypiec. Dostała już piątkę w serduszku i kilka



KOKURS SKRZYPCOWY DLA UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ:

Grupa Art Sonore i Błażej Kociuban zapraszają uczniów I-III klasy szkoły muzycznej na konkurs skrzypcowy, który odbędzie się 15 grudnia w Kalwarii Zebrzydowskiej. Finałowy koncert laureaci zagrają o godz. 19 w Klasztorze oo. Bernardynów. W puli nagród znajdują się m.in. bony zakupowe ufundowane przez Sklep Muzyczny Pawlikowscy w Krakowie, finaliści nagraj także po jednym utworze na płytę, którą wyda ArtSonore. Zapraszamy!

pochwał, więc przychodzi do szkoły z entuzjazmem. Dwie dziewczynki z jej klasy jednak już zrezygnowały z nauki.

Mama Basi już teraz zapowiada, że nie wiąże przyszłości córki z muzyką, chyba że z czasem okaże się, że jest naprawdę wybitna w tym co robi: - Zapisaliśmy Basię do szkoły muzycznej, bo chcemy zadbać o jej harmonijny rozwój, wszechstronne wykształcenie i aby nabywanie zdolności gry na skrzypcach i ciężka praca, ukształtowały jej charakter na przyszłość – mówi mama.

Psycholog Maria Mostowik zwraca także uwagę, że pierwsze koncerty czy egzaminy małych muzyków budzą ogromne emocje, uczą przeżywania sukcesów jak również porażek. Chronienie dzieci przed takimi doświadczeniami nie jest korzystne na dłuższą metę. Podkreśla jednak, że nieumiejętne wprowadzanie dziecka w świat muzyki, może przynieść więcej szkody, niż pożytku. Już na starcie nauki, trzeba się wśluchać w potrzeby dziecka i nie wolno niczego robić na siłę. Jeśli samo nie wybiera swojego instrumentu, trzeba zwrócić uwagę na jego predyspozycje, a nawet poprosić o pomoc specjalistę-muzyka.

- A co najważniejsze, dzieci, które nie interesują się muzyką, nie wykazują talentu w tym akurat kierunku, w żadnym wypadku nie powinny być do tego zmuszane, bo będzie to dla nich droga przez mękę! – ostrzega Maria Mostowik.

1248 Kopalnia Soli Bochnia

Naszą ofertę przygotowaliśmy w taki sposób, aby zaproponować wizytę w kopalni w formach dostosowanych do potrzeb różnych grup wiekowych uczniów - od przedszkola do szkoły średniej.

Na specjalne okazje proponujemy zabawy okolicznościowe 250 metrów pod ziemią. **Andrzejki, Mikołajki i Bale Karnawałowe** to wydarzenia, które organizujemy tak, aby zagwarantować znakomitą zabawę nie zapominając o tradycjach, z których się wywodzą.



⚡ Andrzejki

W listopadzie bocheńska kopalnia soli nabiera szczególnie tajemniczego charakteru. Andrzejkowe wróżby, lanie wosku i zabawa w podziemnej dyskotekę to atrakcje jakie, czekają na uczestników zabawy andrzejkowej 250 metrów pod ziemią. W ramach oferty wszystkie dzieci otrzymują słodki poczęstunek.

⚡ Mikołajki

Każdego roku w grudniu do bocheńskiej kopalni przybywa Mikołaj z workiem po brzegi wypełnionym prezentami. Mikołajki w Kopalni Soli Bochnia to 3,5 godzinny program pełen atrakcji, wśród nich specjalnie na tą okazję przygotowany występ artystyczny, konkursy z nagrodami i dyskoteka. Na każdego uczestnika czeka mikołajkowy prezent.



⚡ Bal karnawałowy

W radosnym okresie karnawału Pani Zima zaprasza wszystkie dzieci na bal w niezwyklej solnej scenarii Komory Ważyn. Na uczestników zabawy czekają konkursy z nagrodami, wybór króla i królowej balu oraz słodki poczęstunek.



Do każdej zabawy istnieje możliwość dokupienia zwiedzania kopalni.

Szczęśliwa mama na zastępstwie

Rozmowa

z **Anną Kucharską**, mamą 19-letniej Oli, 16-letniego Michała i 10-letniej Mai.

Ola mówi do pani mamo?

Tak, niemal od samego początku. Kiedy trafiła do naszej rodziny miała dziewięć lat i bardzo tego potrzebowała. Brakowało jej mamy, która zmarła, gdy Oleńka miała dwa latka. Już przy naszym pierwszym spotkaniu powiedziała do mnie: „tak bardzo chciałabym mieć mamę, móc znowu mówić mamo... To takie piękne słowo!”.

Tak poważna deklaracja w ustach dziewięcioletniej dziewczynki?

Ola, jak na swój wiek, była rzeczywiście bardzo dojrzała. Myślę, że życie tak ją ukształtowało.

Co się z nią dzieło zanim trafiła do waszej rodziny?

Po śmierci mamy, kilkakrotnie odbierana ją ojcu, który z powodu choroby alkoholowej i udaru nie był w stanie się nią zajmować. Praktycznie nie miała nikogo, prócz babci, która nie wykazała zainteresowania, by ją do siebie zabrać. Wcześniej przez trzy tygodnie była nawet w rodzinie zastępczej, ale oni oddali ją, bo ponoć nie spełniła ich oczekiwań. Ludzie chcą adoptować dzieci, które są zgodne z ich wzorcem, mają określony wygląd, konkretny kolor oczu, włosów, pochodzenie i najlepiej, żeby nie miały skończonego roku. Zresztą Ola sama mi o tym powiedziała przy pierwszym spotkaniu: „wszyscy chcą tylko malutkie dzieci, żeby mogli je sobie wychować, a takich dużych jak ja, nikt nie chce, bo mają już za sobą poważne przeżycia i dorośli się boją, że już nie da się nas zmienić”.

Ma pani dwoje własnych dzieci, dlaczego zdecydowała się pani na zabranie Oli do siebie?

Los tak zdecydował i... Ola.

To ona wybrała sobie panią na mamę?

Tak. Ona w pełni świadomie szukała wówczas rodziny, a ja nie wiedziałam, że zostałam przez nią wytypowana.

Jak wyglądało wasze pierwsze spotkanie?



To było 13 maja 2006 roku. W odwiedziny przyjechała do mnie koleżanka ze studiów i przywiozła ze sobą Olę, która wówczas przebywała w pogotowiu opiekuńczym u jej siostry. Kiedy przyjechały oprowadziłam Olę po domu, pokazałam gdzie są zabawki, czym może się bawić. Kiedy schodziłyśmy ze schodów, Ola złapała mnie za rękę i zapytała: „czy pani bardzo kocha swoje dzieci?”. Nie spodziewałam się takiego pytania, bez zastanowienia odpowiedziałam z uśmiechem „oczywiście! Bardzo, ale to bardzo kocham moje dzieci!” Wtedy Ola zapytała jednym tchem: „A czy nie pokochałaby pani jeszcze jednego?”

Trudno w sekundę znaleźć odpowiedź na tak trudne pytanie.

Stałam jak zahipnotyzowana. Do oczu Oli powoli napływały łzy, zaczęła wyrzucać z siebie potok słów, a każde z nich bolało coraz bardziej: „Moja mamusia zmarła, jak miałam dwa lata – szlochała - już jej w ogóle nie pamiętam, a od tatusia zabrali mnie już trzeci raz, jest bardzo chory, leży w szpitalu i już na pewno do niego nie wrócę. Mam przydział do domu dziecka. Ale ja tak bardzo nie chcę tam iść! Tak bardzo chciałabym żeby mnie ktoś pokochał”. Ścisnęła moją rękę jeszcze mocniej i niemal błagalnym głosem dodała: „Proszę, niech mnie pani uratuje, ja tam zgine, stamtąd nie będzie odwrotu, nikt mnie już

nie weźmie i nie pokocha”. Ona mówiła, a ja zaczynałam układać sobie w głowie plan.

Jak jej delikatnie odmówić?

Nie. Plan działania. Pomyślałam „właściwie dlaczego miałabym jej nie wziąć do siebie”? Poczułam, że to właśnie jest ta chwila w życiu, która zdarza się tylko raz, w której nie mogę postąpić inaczej, nie mogę odmówić, bo w przeciwnym razie moje życie pójdzie na marne. Kiedy w tym dniu Ola od nas odjeżdżała, bardzo płakała i pamiętam, że powiedziałam jej wówczas: „Nie martw się Oleńko, znam pewną wróżkę i poproszę ją, żeby ci wyczarowała mamusię”.

Najpierw jednak na te czary musiał się zgodzić pani mąż. Jak zareagował?

Delikatnie mówiąc nie był zachwycony. Argumentował, że mam dwoje własnych dzieci, więc nie brakuje mi kłopotów i obowiązków. Twierdził, że dzieci z „takich” rodzin mają obciążenie genetyczne i Ola zapewne bardzo szybko zacznie pić alkohol i zajdzie w ciążę w wieku 15 lat.

Jakich argumentów pani użyła, żeby go przekonać?

Tłumaczyłam, że to niewiele zmieni w naszym życiu; wożę Michasia codziennie do szkoły, to będę woziła również Olę. Gotuję każdego dnia obiady dla rodziny, a jeden talerz zupy więcej, to nie problem. Do pralki wrzucę po prostu jedną parę spodni więcej. Ważne było dla mnie poparcie mamy, do której od razu zadzwoniłam, a ona bez zastanowienia powiedziała: „bierz ją do siebie. Jak trzeba będzie, to ci pomogę”. Dałam mężowi trzy dni na podjęcie decyzji. W tym czasie pojechałam do Wieliczki do kościoła, pod figurę Matki Boskiej Fatimskiej, ponieważ to w jej święto po raz pierwszy spotkałam Olę. Poprosiłam ją, żeby mnie wsparła i umówiłam się z nią, że w razie czego będzie mi pomagać. Po trzech dniach mąż powiedział „tak”, ale od razu zastrzegł, że jak będą jakieś problemy, to mam sobie z nimi radzić sama.

Po kilku miesiącach Ola trafiła do waszego domu, staliście się dla niej rodziną zastępczą i odtąd żyliście długo i szczęśliwie...

No właśnie niezupełnie tak było. Gdybym wówczas wiedziała, co mnie czeka, to nie wiem czy bym się na to zdecydowała, choć dziś z perspektywy czasu widzę, że było warto.

Co takiego się dzieło?

Ola z dziewczynki, która przy pierwszej wizycie obiecywała, że będzie mi robić herbatę i nauczy się dla mnie smażyć kotlety, przemieniła się w małego potwora, który już pierwszego dnia pokazał swoją prawdziwą twarz. Potrafiła w kilka godzin zrobić ze swojego pokoju melinę, wieszala śmieci na kłamce, okna zasłaniała kocem, brudne ubrania wpychała pod łóżko, nie myła zębów, potrafiła przez kilka dni nie brać prysznica. A do tego kłamała i robiła z siebie ofiarę.

W jaki sposób?

Na lekcjach opowiadała, że ją głodzę, że nie chcę jej robić śniadań do szkoły, że nie chcę jej kupić prezentu na urodziny. Byłam nawet wzywana do dyrektora. Raz próbowała uciec z domu. Niechętnie się uczyła. Początkowo nie mogłyśmy się absolutnie

dogadać, a kiedy byłam już u kresu wytrzymałości usłyszałam od niej: „skoro sobie nie radzisz, to mnie oddaj”. Byłam nawet u psychologa, który mi powiedział, że wszystko robię dobrze, ale na efekty muszę poczekać nawet kilka lat.

Jak długo pani czekała?

Trzy lata. Zmiany przyszły dopiero wówczas, kiedy zaczęłam dostrzegać problem w sobie, a nie w niej. Pomyślałam, że to ja muszę się zmienić, skoro jej nie mogę. Przełomowym momentem w zrozumieniu tego okazało się kazanie jednego z księży, który powiedział „dlaczego my tak bardzo chcemy zmieniać innych ludzi wokół siebie, i dopiero jak spełnią nasze oczekiwania, to zaczynamy ich kochać i akceptować. A Pan Jezus pokochał nas takimi, jacy jesteśmy, ze wszystkimi naszymi wadami”. Zaczęłam nad sobą pracować i udało się. Teraz jesteśmy w świetnych relacjach, o tym co jest teraz i o tym co będzie. Siedzimy przy stole, jemy czereśnie i snujemy

plany na przyszłość. Jest świetnie! Ola to wspaniałe dziecko, które nauczyło mnie pokory, zrozumienia i prawdziwej akceptacji dla inności, choć dorastałam w domu o niesamowicie wielkiej tolerancji dla drugiego człowieka.

Jak dzieci zareagowały na pojawienie się Oli.

Cudownie. Michaś i Maja wiedzieli, że mama ma wielkie serce. Takie w którym mieszczą się i oni i jeszcze ktoś inny. Nigdy nie wystąpił u nas problem: „mama mnie już nie kocha, bo jest ktoś nowy”. Syn oddał nawet Oli swój pięknie umeblowany pokój. Już w pierwszą noc, kiedy Ola u nas spała Michaś powiedział mi „Teraz idź do niej, bo ona cię potrzebuje, Ola do tej pory nie miała mamusi, idź i przytul ją”. Tego nigdy nie zapomnę. Zdałam sobie wówczas sprawę, że udało mi się w życiu bardzo ważna rzecz: Michaś wie, że kocham go bezgranicznie i nic nigdy nie będzie mogło tego zmienić.

Czy Ola tęskniła za poprzednią rodziną?

Bardzo. Wiele razy, zwłaszcza na począt-

reklama

DERMISS
AKADEMIA URODY

Zapraszamy wszystkie Mamy
ze swoimi pociechami!

NA MANICURE I PEDICURE by O.P.I

DLA DZIEWCZYNEK DARMOWE MALOWANIE
LAKIEREM W KOLORZE TAKIM JAK MAMA.

PONADTO KOLOROWANKI, BAJKI, ZABAWKI I DYPLOMY!

ku, widziałam, jak płacze. Pytała, dlaczego nie ma jej rodziców.

Musiło być pani przykro?

Tak, było mi wtedy bardzo przykro, choć byłam na to przygotowana, bo wiedziałam, że każde dziecko kocha swoją mamę i tatę, niezależnie od tego, jacy oni są. Sama wychowywałam się w biednej rodzinie, ale nie wyobrażam sobie, że ktoś miałby mnie zabrać od moich ukochanych rodziców.

Czym się zajmowali?

Byli ogrodnikami, uprawiali ogórki i pomidory. Mieszkałam z nimi i dwójką braci na wsi, w malutkim domku, w którym początkowo nie było nawet bieżącej wody. Chciałam się uczyć gry na różnych instrumentach, w końcu sama nauczyłam się grać na organach i byłam przez kilak lat organistką kościelną. Chciałam tańczyć w zespole, poznawać języki, ale na to wszystko nie było nas stać. Poza tym musieliśmy pomagać rodzicom. Do moich codziennych obowiązków należało palenie w piecu, wynoszenie popiołu, gotowanie obiadu, sprząkanie, mycie podłóg. Mój dzień pracy kończył się o 21. Mimo to bardzo dobrze się uczyłam, zawsze udzielałam się w szkole, organizowałam pracę samorządu szkolnego, brałam udział w konkursach, zawodach, turniejach, reprezentowałam szkołę niemal we wszystkich dziedzinach, nawet zajęłam bardzo wysokie miejsca w wojewódzkim konkursie recytatorskim.

Dzięki pracowitości udało się Pani wyjechać na studia do dużego miasta?

Wcześniej zaszłam w ciążę i urodziłam Michała, ale z jego ojcem rozstałam się po kilku miesiącach. A kiedy Michaś skończył rok, ciocia z wujkiem zaproponowali, że mogą u nich zamieszkać w Krakowie, że pomogą mi przy dziecku, a ja zacznę studia.

Na jaki kierunek się pani zdecydowała?

Przechodząc ulicą zobaczyłam reklamę nowego kierunku gospodarowanie nieruchomości. Ważne było dla mnie, że zajęcia odbywają się popołudniami. Do południa opiekowałam się Michasiem i pomagałam cioci w domu, a potem gdy wracała z pracy, biegłam na zajęcia. Po roku przeniosłam się na studia dzienne na Akademię Ekonomiczną, wynajęłam mały pokój, a Michała zapisałam do żłobka.

Domyślałam się, że to nie był łatwy okres w pani życiu?



Po zajęciach odbierałam Michała ze żłobka i tramwajem wracaliśmy do naszego pokoiku. Pamiętam, jak raz Michał tak mocno zasnął w tramwaju, że nie mogłam go dobudzić, a od przystanku do naszego domu było jeszcze 15 minut drogi piechotą. W jednej ręce miałam teczkę z książkami i notatkami, w drugiej termos z obiadem, który wiozłam z uczelni, jacyś ludzie pomogli mi wysiąść z tramwaju, a ja stanęłam na drodze z Michałem na rękach i się rozpłakałam, bo nie miałam siły dalej iść. Pomyślałam sobie „Boże, nie dam już rady”.

Ale nie poddała się pani.

Tak. Okazało się, że człowiek może dużo wytrzymać. Skończyłam studia z wyróżnieniem, a wcześniej, kiedy Michałek miał 3 latka poznałam swojego przyszłego męża, uruchomiliśmy firmę, która świetnie prosperowała, kupiliśmy piękny dom pod Krakowem, a ja zaszłam w ciążę. Kiedy się okazało, że to dziewczynka, byłam najszczęśliwszą kobietą na świecie, ale cały czas z tyłu głowy miałam słowa mojego taty, który zawsze mi powtarzał: „Pamiętaj dziecko – tyle jesteś warta, ile inni mają z ciebie pożytku. Jeśli będziesz żyła sama dla siebie, lepiej żebyś nie żyła wcale”. Zaraz po przeprowadzce do nowego domu piliśmy z mężem szampana w jakuzzi, a ja myślałam ze smutkiem, „czy tak ma teraz wyglądać moje życie? Ma być takie próżne i pozbawione sensu?”.

Wiele kobiet na pani miejscu po prostu cieszyłoby się chwilą.

Ja czułam, że mam do spłacenia dług wdzięczności wobec ludzi, którym się nie udało, którzy nie mieli w życiu tyle szczęścia co ja. Dlatego właśnie pojawienie się Oli w moim życiu, było dla mnie jak znak od Boga, że wreszcie mogę zrobić coś dla innych.

Jednak to szczęście nie trwało długo.

Po kilku latach ten piękny świat się za-

walił. Firma popadła w tarapaty, mąż roztrwonił majątek. Dowiedziałam się, że nie tylko nie mamy ani grosza, ale także toniemy w długach. Rozpoczął się bardzo trudny okres dla mnie. Komornicy zajęli konta, zabrali wszystko... Pamiętam dzień, w którym wpłaciłam na konto jedyne pieniądze jakie miałam, a po zalogowaniu się na konto, okazało się, że nie mogę dokonać żadnej transakcji, z powodu blokady środków. Z bezsilności, z poczucia porażki, z niemocy zaczęłam wtedy strasznie płakać, ale wiedziałam, że za dwie godziny ze szkoły wracają dzieci i muszę się pozbierać. Miałam w głowie tylko jedno – przetrwać. Uczepiłam się wtedy takiej myśli, że przecież nie mam raka i że każda osoba, która jest chora wolałaby teraz być na moim miejscu. To mi pomogło. Z mężem wzięliśmy rozwód, a ja musiałam wyprowadzić się z dziećmi z naszego domu. Wynajęłam dla nas małe mieszkanie i zaczęłam szukać pracy.

Przypomniał mi się fragment bajki o Małpce Fiki Miki: „choć nie mamy już majątku, tylko głupi się tym martwi, mądry zaczyna od początku”.

Choć ten początek był bardzo trudny, znów przypominałam sobie słowa mojego taty, który zawsze powtarzał: „Nie ma sytuacji bez wyjścia, każda zmiana jest na lepsze, a jak ci kiedyś będzie w życiu źle, to idź na dwie godziny do szpitala i wtedy zobaczysz jaka jesteś szczęśliwa”. Szybko znalazłam bardzo dobrą posadę i od razu zostałam pracownikiem roku, choć często do pracy musiałam jeździć z małą Mają pod pachą. Dziś mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwa. Mam ręce do pracy, jestem zdrowa, mam trójkę zdrowych, wspaniałych dzieci i poczucie szczęścia każdego dnia. Czego więcej można chcieć?

Rozmawiała Anna Kolet-Iciek
Fot. Joanna Kucharska

Karta wsparciem dla dużych rodzin

Już ponad 1,25 mln osób odebrało w całym kraju Kartę Dużej Rodziny 3+. W programie uczestniczy ponad 1000 firm i instytucji, które udzielają zniżek w 10 tysiącach miejsc w całej Polsce.

Karta Dużej Rodziny to projekt, który łączy wiele środowisk w jednym celu – wsparcia rodzin wielodzietnych w Polsce. Dzięki współpracy samorządów, biznesu oraz samych rodzin udało nam się stworzyć jedyną w swoim rodzaju platformę realnej pomocy dla rodzin w ich codziennym życiu – mówi Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy i polityki społecznej, podczas Ogólnopolskiego Kongresu Karty Dużej Rodziny, organizowanego w Krakowie już po raz drugi. - Robimy pierwsze podsumowania, ale to nie jest koniec naszej drogi, to jest dopiero połowa. Karta musi być bogatsza w swojej ofercie. Powinna też być coraz szerzej dostępna.

Jak dowiedzieliśmy się w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, najwięcej kart zamówiono: na Mazowszu – ponad 210 tys., w Małopolsce – 173 tys. oraz na Śląsku – 135 tys. i w Wielkopolsce – 131 tys.

W województwie małopolskim wniosek o Kartę Dużej Rodziny zamówiło 32,5 tys. rodzin wielodzietnych, a w programie uczestniczy tu 120 partnerów, którzy udzielają zniżek w 887 placówkach. W samym Krakowie jest ich 53 partnerów i udzielających rabatów w 246 miejscach.

Karta Dużej Rodziny to system zniżek i dodatkowych uprawnień dla rodzin 3+ zarówno w instytucjach publicznych, jak i w firmach prywatnych. Jej posiadacze mają możliwość tańszego korzystania z oferty instytucji kultury, ośrodków rekreacyjnych czy księgarni na terenie całego kraju. Posiadanie Karty ułatwia więc



dużym rodzinom dostęp do rekreacji oraz obniża koszty codziennego życia.

W praktyce Karta Dużej Rodziny zapewnia zniżki przy zakupie jedzenia i kosmetyków, odzieży i obuwia, książek, zabawek oraz paliwa. Obniża także koszty rachunków za usług telekomunikacyjne czy bankowe. Pozwala na tańsze przejazdy pociągami i komunikacją publiczną w wybranych miejscowościach

Na początku 2015 roku weszła w życie ustawa, która rozszerzyła ustawowe zniżki na przejazdy kolejowe dla dorosłych członków rodzin, wprowadziła zniżki w opłacie paszportowej, zniosła opłaty za wydanie odpisów aktów stanu cywilnego potrzebnych do wydania KDR oraz zapewniła darmowe wejścia do parków narodowych

Karta Dużej Rodziny przyznawana jest każdemu członkowi rodziny, także rodzinom zastępczym i rodzinnym domom dziecka. Rodzicom karta wydawana jest dożywotnio, dzieciom do ukończenia 18 lub 25 lat w przypadku nauki. Osoby niepełnosprawne otrzymają kartę na czas trwania orzeczenia o niepełnosprawności. Karta przyznawana jest bezpłatnie i bez względu na dochód.

Do Karty Dużej Rodziny przyłączają się firmy i instytucje różnej wielkości i z różnych branż. Warunkiem udziału jest zapewnienie ulg i zniżek. Dokładne warunki przystąpienia firmy lub instytucji są ustalane indywidualnie. Partnerzy programu to m.in.: P4 Sp. z o.o. – operator sieci PLAY, PKO BP S.A., ogólnopolska sieć kin Helios, PKP Intercity S.A., Przewozy Regionalne Sp. z o.o., PL.2012 + Sp. z o.o. zarządzająca Stadionem Narodowym w Warszawie, Kopalnia Soli w Wieliczce, Zamek Królewski w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Alma Market S.A. i sieć hipermarketów Carrefour Polska.

Lista firm i instytucji oraz oferowanych przez nie zniżek na terenie całego kraju jest dostępna i na bieżąco aktualizowana na stronie: www.rodzina.gov.pl/duza-rodzina

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej kończy również prace nad wdrożeniem Systemu Informatycznego Karty Dużej Rodziny. Narzędzie to ułatwi składanie wniosku o przyznanie karty członkom rodzin 3+ i przyspieszy podejmowanie współpracy z nowymi partnerami handlowymi.

Minister z empatią

O udanej rewolucji w polityce rodzinnej, pracy lekarza i polityka oraz ważnej roli ojca w wychowywaniu dzieci rozmawiamy z Władysławem Kosiniakiem Kamyszem, ministrem pracy i polityki społecznej.

Znalazł Pan receptę na udaną politykę prorodzinną?

Może nie receptę, ale śmiało mogę powiedzieć, że przez cztery ostatnie lata w polityce prorodzinnej wiele się zmieniło. Pierwszym krokiem było uświadomienie politykom, jak istotne są kwestie związane z funkcjonowaniem polskich rodzin. To ważny moment, bo przecież jeszcze niedawno problemy gospodarcze wiodły prym w debacie publicznej.

Politycy zmienili kurs, bo w Polsce coraz bardziej realny staje się „kryzys demograficzny”. Trzeba było w końcu podjąć środki zaradcze.

Problem demograficzny mamy od dawna, ale to dopiero obecny rząd wysunął go na pierwszy plan i stworzył pakiet rozwiązań, które mają wesprzeć polskie rodziny i zachęcić je do posiadania potomstwa. Mowa tu o wydłużonych urloпах rodzicielskich, nowym świadczeniu rodzicielskim, opłacanych przez państwo składkach społecznych dla matek przebywających na urlopie wychowawczym, czy nowych miejscach w żłobkach.

Roczny urlop dla rodziców był strzałem w dziesiątkę. Skorzystało z niego już ponad 600 tysięcy osób.

Jeśli miałbym wymienić rozwiązanie, z którego najbardziej jestem dumny, to właśnie byłyby to wydłużone urlopy rodzicielskie. Choć z natury nie jestem rewolucjonistą, to w kwestii opieki nad małym dzieckiem, udało nam się jednak



przeprowadzić prawdziwą rewolucję. Pierwszy rok życia niemowlaka jest bardzo ważny. Wtedy bowiem wytwarza się szczególna więź z rodzicami. Dlatego też urlopy wydłużyliśmy z 26 do 52 tygodni, czyli właśnie do roku czasu. Tym sposobem Polska dołączyła do krajów z najdłuższymi urloпами rodzicielskimi w Unii Europejskiej. W Dani trwają one 50 tygodni, a Finlandii – 43 tygodnie. Z dłuższych urloпов rodzicielskich mogą skorzystać nie tylko rodzice pracujący na etatach, ale wszyscy opłacający składki ubezpieczeniowe, czyli także pracujący na umowach zlecenie czy prowadzący własne firmy.

Wsparcie otrzymają też rodzice, którzy z powodu swojej sytuacji zawodowej, nie mają prawa do urlopow.

Tak. Teraz stawiamy „kropkę nad i”, bo wszyscy po urodzeniu dziecka powinni mieć równe szanse na wsparcie, bez względu na formę zatrudnienia. Dlatego też od stycznia 2016 roku wprowadziliśmy miesięczne świadczenie rodzicielskie, które będzie przez cały rok wypłacane w kwocie 1000 zł. Dodatkowe pieniądze otrzyma aż 125 tys. osób. Po raz

pierwszy będą tym świadczeniem objęci: studentki, osoby bezrobotne, ubezpieczonych w KRUS, czy wykonujące umowę o dzieło. Taką decyzją pokazujemy, że stawiamy na rodzinę.

Rząd postawił też na samych ojców. 129 tys. mężczyzn skorzystało z dwutygodniowego urlopu ojcowskiego, by wesprzeć matki po urodzeniu dziecka. Czy w Pana rodzinie mężczyźni byli zaangażowani w opiekę nad potomstwem? Na przykład tata.

Tata aktywnie włączał się w wychowanie siostry i moje, ale nie w pierwszych miesiącach po naszych narodzinach. Wówczas z uwagi na swoją aktywność zawodową zdał się na perfekcyjne ręce mojej mamy. Za to w późniejszych latach miał duży wpływ na kształtowanie naszych poglądów i postaw społecznych.

Zachęcał Pana do w wyborze studiów i kariery politycznej?

Tata z zawodu jest lekarzem, a jednocześnie aktywnym politykiem PSL, więc porównując nasze życiorysy można powiedzieć, że podążam jego śladami. Taka droga jest jednak moim świadomym wy-

borem. Bardzo chciałem zostać lekarzem, pomagać innym, ratować życie.

...ale jednocześnie pociągała Pana polityka.

Ona cały czas była obecna w moim domu i wynikała z tradycji rodzinnych. Najpierw aktywnym działaczem ruchu ludowego był mój dziadek, potem wujowie i ojciec, a teraz do tego grona dołączyłem i ja. Bardzo dobrze czuję się w tym środowisku. Wśród ludzi przyzwoitych, zaangażowanych w pracę dla innych, wśród członków i sympatyków partii nieporównywalnej z żadną inną, bo to nie tylko jej twórcy: Witos, Rataj, czy Mikołajczyk, ale też tysiące ludzi, którzy w trudnych momentach dla naszego kraju potrafili stanąć po stronie wolności i prawa.

Pamięta Pan, kiedy pierwszy raz zainteresował się sprawami politycznymi?

Gdy tata był ministrem zdrowia w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Miałem wtedy 8 lat. Poza tym często gościł w naszym domu polityków i ich rozmowom się przysłuchiwałem. Pamiętam też jak w 1993 roku po raz pierwszy emocjonowałem się wyborami parlamentarnymi. W końcu nadszedł czas, że sam zacząłem działać w młodzieżówce PSL. Brałem udział w 12 kampaniach wyborczych „ludowców”. Po raz pierwszy w wyborach prezydenckich z 2000 roku pomagałem w sztabie Jarosława Kalinowskiego. Roznosiłem ulotki, rozwieszałem plakaty, zbierałem podpisy pod listami wyborczymi. W 2008 roku zostałem sekretarzem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Dwa lata później krakowianie wybrali mnie do Rady Miasta Krakowa. Nieco wcześniej Waldemar Pawlak zaproponował mi tekę ministra pracy i polityki społecznej. Wtedy odmówiłem. Miałem 27 lat i dopiero co skończyłem studia medyczne. Zaraz miałem zacząć doktorat i staż lekarski.

Ale propozycja padła powtórnie w 2011 roku.

I wiedziałem, że tym razem odmówić nie mogę. Miałem skończony doktorat, pra-



cowałem w szpitalu. Mogłem podjąć to wyzwanie. Poza tym rodzice mi wpoiili, że dobro Polski i Polaków należy zawsze stawiać ponad osobiste aspiracje.

Co w polityce jest tak fascynującego, że mając pewny, prestiżowy zawód lekarza człowiek decyduje się na niepewny byt w tym świecie?

Polityka daje szansę na zmianę rzeczywistości, pozwala na wprowadzanie ciekawych rozwiązań, które mogą poprawić życie ludzi. Wbrew obiegowej opinii to bardzo ciężka praca. Pewnie bardziej tego się doświadcza w ministerstwie, niż na sali sejmowej. Będąc ministrem trzeba podjąć wiele trudnych decyzji. Oprócz tych dotyczących zmian w polityce rodzinnej, senioralnej czy rynku pracy, także w wielu innych w drobnych sprawach, a niewielki błąd może zaważyć na losach setek tysięcy osób. Takich decyzji tygodniowo podejmowałem kilkadziesiąt i cieszę, że udało się nam wystrzec poważniejszych błędów.

Trudniej być dobrym lekarzem, czy dobrym politykiem?

Oba zawody są ciekawe i ważne, choć nie tak samo doceniane. Dlatego też ucieszy-

ła mnie wypowiedź Ojca Świętego Franciszka, który podkreślił, że aktywność polityczna nie może być skazywana na potępienie, a wręcz odwrotnie – powinna być wyróżniona. To są bardzo krzepiące słowa.

Poza tym w obu zawodach trzeba być odpowiedzialnym i mieć empatię. Bez tych cech nie da się obu dróg zawodowych dobrze przejść. I być z tej wędrówki zadowolonym.

A jaką drogą chciałby Pan ostatecznie pójść?

Chciałbym być aktywny na jednym i drugim polu. Bo tak już jest, że choć mam dobry zawód, za którym tęsknię, dający prestiż i możliwość realizacji swoich ambicji, to trudno byłoby mi się z polityką na dobre rozstać. Startuję więc w wyborach, by przedstawić raport ze swojej działalności i poddać się ocenie wyborców. Ale nie chciałbym też tracić kontaktu z medycyną. Cztery lata przerwy w zawodzie to dość długo, więc nie łatwo będzie to nadrobić. Patrząc jednak na kolegów parlamentarzystów, którzy są lekarzami, czy kierownikami jednostek służby zdrowia i myślę, że i ja to wszystko pogodzę.

Dzieci do żłobków, rodzice do pracy

Wielu rodziców chce wrócić do pracy po urlopie rodzicielskim pod warunkiem, że dziecko podczas jego nieobecności będzie miało dobrą opiekę. Jednak wciąż w Polsce są gminy, w których takich miejsc brakuje. Aby temu zaradzić powstał program „Maluch”, którego zadaniem jest dofinansowanie działających żłobków, a także stworzenie nowych.



Dzięki „Maluchowi” w ciągu ostatnich czterech lat udało się zwiększyć liczbę placówek z 571 w 2011 roku do ponad 2,9 tys. w bieżącym roku. We wrześniu funkcjonowało 1.824 żłobków, 416 klubów dziecięcych, 662 opiekunów dziennych. W efekcie liczba miejsc opieki dla najmłodszych dzieci wzrosła w ciągu ostatnich 4 lat z 32 tys. do blisko 78 tys.

- W latach 2011-2015 z budżetu państwa na program „Maluch” przeznaczono prawie 500 mln zł. W roku obecnym łącznie, z budżetu państwa oraz z budżetów gmin, pierwszy raz zostanie wydanych ponad 700 mln zł. Dotacje z „Malucha” pomniejszają opłaty ponoszone przez rodziny – informuje Janusz Sejmaj, rzecznik Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej.

Anna Młotek, prowadząca w Krakowie żłobek „Magiczny Domek”, powiedziała nam, że dzięki państwowym i samorządowym dotacjom czesne w jej placówce wynosi około 350 zł.

Dofinansowanie żłobków sprawiło, że rodzice zyskali względną stabilizację.

Co raz częściej decydują się na oddanie dzieci do takiej placówki, dzięki czemu i żłobki mogą nadal funkcjonować.

Ustawa żłobkowa wprowadziła dwie nowe formy opieki nad najmłodszymi dziećmi: kluby dziecięce i dziennych opiekunów, którzy zajmują się kilorgiem dzieci u siebie w domu. Takie rozwiązanie najlepiej sprawdza się w małych miejscowościach, w których budowa żłobka jest często niemożliwa. Zatrudnienie przez gminę dziennego opiekuna pozwala na zapewnienie opieki nad dziećmi w mniejszych społecznościach. Umożliwia też aktywizację zawodową osób, które taką opieką zajmują się zajmować.

Ustawa żłobkowa ułatwiła również legalne zatrudnianie nian. Wystarczy zgłosić opiekunkę do ZUS, a budżet opłaci za nią składki na ubezpieczenie społeczne. Tzw. umowę uaktywniającą można podpisać do ukończenia przez dziecko trzeciego roku życia, a w szczególnych sytuacjach nawet do czwartego roku życia.

Kolejne ułatwienia w zakładaniu i prowadzeniu miejsc opieki dla naj-

młodszych dzieci wprowadziła z kolei nowela ustawy żłobkowej z 2013 roku. Zwiększyła ona do 80 proc. udział budżetu państwa w kosztach utworzenia placówki, umożliwiła przedsiębiorcom i organizacjom pozarządowym ubieganie się o dofinansowanie oraz uprościła formalności związane z tworzeniem placówek, a także zniósła biurokratyczne bariery.

Z myślą o studentach, doktorantach i pracownikach naukowych MPiPS wspólnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa stworzyło moduł „Maluch na uczelni”, z którego dofinansowuje tworzenie żłobków, klubów dziecięcych i zatrudnienie opiekunów dziennych na uczelniach. Na 43 uczelniach (publicznych i niepublicznych) w całej Polsce powstanie ponad 1,4 tys. miejsc opieki dla najmłodszych, a ponad 1,3 tys. istniejących już miejsc zostanie dofinansowanych. Na ten cel Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przekazało ponad 9,2 mln zł.

Informacje o tym, jak zapisać dziecko do żłobka znajdują się m.in. w serwisie OBYWATEL.GOV.PL.

Coraz więcej smoczyc skwerów



Jest szansa, że w przyszłym roku każda z krakowskich dzielnic będzie mieć swój smoczy skwer. Tych nowoczesnych miejsc rekreacji dla dzieci i dorosłych powstało już w grodzie Kraka dziesięć, a do końca roku mają zostać oddane do użytku kolejne cztery.

Program budowy smoczyc skwerów rozpoczął się w 2012 roku. Jego pomysłodawcą jest radny Tomasz Urynowicz, tata 10-letniego Adasia i 3-letniej Hani.

- W Krakowie – pełnym wielkogabarytowych budowli – brakowało miejsc na rekreację dla całej rodziny. Takich, w którym dziecko pobawi się w piaskownicy, czy pojeździ na karuzeli, a rodzic poprawi swoją kondycję fizyczną ćwicząc na wolnym powietrzu – mówi Tomasz Urynowicz, który ze swoją rodziną często bywa na smoczyc skwerach. - Gdy tylko pogoda pozwala Hania ciągnie nas na karuzelę, a Adaś chce pobiegać na urządzeniach, które wyglądem przypominają „wawelskiego smoka”.

Smoczyc Skwery mają też być miejscami integrującymi różne grupy społeczne i wiekowe, a także podnosić poziom życia miesz-

kańców. Na tych nowoczesnych placach zabaw znajdują się więc urządzenia służące do zabawy, sportu i rehabilitacji osób starszych, ale także gry interaktywne wkomponowane w zestawy wielofunkcyjne. O wyjątkowości tych placów zabaw stanowi „smocza” stylizacja przestrzeni i poszczególnych jego składników. Ma ona za zadanie przypominać legendę o smoku wawelskim oraz rozwijać wyobraźnię najmłodszych mieszkańców Krakowa. Koncepcja smoczyc skwerów

została opracowana przez pracowników krakowskiej AWF.

Dotychczas do użytku oddano 10 takich miejsc rekreacji przy ulicach: Wietora, Zachodniej, Kluczborskiej, Bohomolca, w parkach: Aleksandry i Łobzów, na osiedlach: Lipska i Zesławice, oraz na Plantach Mistrzejowickich i w okolicy Nowohuckiego Centrum Kultury. Z kolei do końca roku smoczyc skwery mają powstać jeszcze: w Parku Maćka i Doroty w Swoszowicach, na Plantach Bieńczyckich, w Młynówce Królewskiej i Parku Kurdwanów. Budowa większości placów zostanie zakończona na przełomie października i listopada. Wyjątkiem jest smoczy skwer w Parku Kurdwanów. Tam prace potrwać do grudnia. Wszystkie tegoroczne inwestycje będą kosztować 2,3 mln zł.

- W przyszłym roku chcielibyśmy, by smoczyc skwery pojawiły się już we wszystkich 18 dzielnicach. Szanse na to są bardzo duże, bo z roku na rok maleją koszty ich budowy. Jeszcze w 2012 roku jeden plac zabaw kosztował prawie milion złotych, a teraz od 400 do 450 tys. zł. - mówi radny Tomasz Urynowicz. **(M.S.J.)**

reklama

ANDRZEJ ZARYCKI, WOJCIECH GRANCZEWSKI
MUZYKA I MAGIA
 SPEKTAKL MUZYCZNY DLA DZIECI
 PREMIERA 23.10.
 WWW.OPERA.KRAKOW.PL
 OPERA KRAKOWSKA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu "Kolekcje" - priorytet "Zamówienia kompozytorskie", realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca.

Organizator



Mecenas Opery Krakowskiej



Sponsor



Patroni medialni



TAURON Arena Kraków zaprasza rodziny

O ofercie TAURON Areny Kraków dla mieszkańców Krakowa opowiada nam **Małgorzata Marcińska**, prezes Zarządu Agencji Rozwoju Miasta S.A., zarządzającej halą.

TAURON Arena Kraków, a także przestrzeń wokół niej to doskonałe miejsce do spędzania wolnego czasu. Wiele krakowian to wie i co weekend odpoczywa tu od zgiełku miasta.

– To prawda, że ta lokalizacja, czyli sąsiedztwo Parku Lotników Polskich i Ogrodu Doświadczeń sprzyja wszelkiej aktywności sportowej. Widzę z okien hali, jak mieszkańcy od rana spacerują, biegają lub jeżdżą na rowerze, czy łyżworolkach. My ten potencjał chcemy wykorzystywać, dlatego też tworzymy specjalną ofertę dla mieszkańców Krakowa w każdym wieku, w tym dla krakowskich rodzin. Nasze pomysły realizujemy wspólnie z Wydziałem Sportu UMK, Zarządciem Infrastruktury Sportowej oraz z Zarządciem Zieleni Miejskiej. Jesteśmy także otwarci na propozycje współpracy ze strony Rady Dzielnicy XIV Czyżyny oraz instytucji i organizacji pozarządowych.

Czy już są konkretne propozycje dla krakowian?

– Tak. W ramach miejskiego programu sportowego „Kraków biega, Kraków spaceruje” otwarta została nowa ścieżka biegowa i nordic walking. To bezpłatne zajęcia, które prowadzą wykwalifikowani trenerzy–instruktorzy. **Biegać z nimi można w środy i soboty**, natomiast zajęcia **nordic walking** odbywają się w **poniedziałki i środy**. Ścieżka powstała dzięki współpracy Wydziału Sportu UMK, Agencji Rozwoju Miasta i Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego Kraków Zachód.

Co proponują Państwo tym, którzy nad spacer i bieg przedkładają inne dyscypliny sportowe?

– Przy TAURON Arenie Kraków odbywają się także warsztaty inline alpine, czyli ulicznego slalomu na łyżworolkach. Ich organizatorem jest społeczna inicjatywa IASW (Inline Alpine South Workshop Małopolska) oraz Krakowski Klub Narciarski LIDER. Zajęcia odbywają się w soboty. Zapraszam wszystkich do spróbowania własnych sił w dyscyplinie, która staje się coraz bardziej popularna nie tylko w naszym mieście.

A co dla dzieci? Czy dla nich też będą zajęcia sportowe?

– Od października w tzw. małej hali – w ramach Akademii Juniora – organizowane są bezpłatne zajęcia dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Można wybierać spośród: jujutsu, gimnastyki sportowej, tańca nowoczesnego oraz koszykówki, piłki nożnej, ręcznej i siatkowej. W ten sposób propagujemy wśród dzieci i młodzieży aktywność fizyczną i zdrowy tryb życia, uczymy też jak prawidłowo uprawiać poszczególne dyscypliny sportu. W małej hali odbywają się w niej również zawody w ramach Krakowskiej Olimpiady Młodzieży organizowanej przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Kraków Wschód. Biorą w niej udział szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Cyklicznie przygotowujemy także specjalną ofertę dla rodzin z dziećmi – na wzór przeprowadzonej w wakacje akcji „Nie siedź w domu – przyjdź na Halę” podczas której dzieci, młodzież i ich opiekunowie mogli korzystać z obiektu w promocyjnych cenach.

Chcę także przypomnieć, że mała hala udostępniana jest też na warunkach komercyjnych. Obiekt jest czynny codziennie od godz. 7:00 do godz. 23:00. Mogą z niego korzystać zarówno zorganizowane grupy jak i osoby indywidualne w każdym wieku.

A jakie plany mają Państwo na przyszłość?

– W listopadzie w małej hali planowany jest turniej Euroijada, w którym udział biorą studenci krakowskich uczelni. Rozważamy także możliwość uruchomienia lodowiska dla mieszkańców, w terminie



który nie będzie kolidował z innymi wydarzeniami organizowanymi w naszym obiekcie.

W przyszłym roku wspólnie z Zarządciem Zieleni Miejskiej chcemy zrealizować projekt budowy w sąsiedztwie Areny placu zabaw z ekologiczną ścieżką edukacyjną i siłownią na świeżym powietrzu. To byłaby „strefa rodzinna” w której wolny czas mogłyby spędzać osoby w każdym wieku. Chcemy także, aby przed obiektem organizowane były spotkania, podczas których można ćwiczyć wspólnie z trenerami. Nie zapominamy również o seniorach, dla których także chcemy przygotować ofertę zajęć.

Mieszkańcy skarżą się na brak oferty gastronomicznej.

– Mam dla nich dobrą wiadomość. Myślmy o otwarciu na stałe kawiarni lub restauracji i letniego ogródka na zewnątrz Areny.

W jaki sposób zamierzają Państwo przyciągnąć do TAURON Areny Kraków te osoby, które jeszcze nigdy w niej nie były?

– Jedną z propozycji będzie organizacja dwa razy do roku dni otwartych. W planie mamy też udostępnienie obiektu zwiedzającym. Zamierzamy też pokazywać pamiatki po sportowcach i artystach, którzy wystąpili w naszej arenie. Zgromadziliśmy różne przedmioty: piłki, plakaty, zdjęcia z autografami, koszulki, np. Marcina Gortata. Wspólnie z UM Krakowa planujemy również stworzyć galerię pamiatek związanych z krakowskim sportem.

Akademia Przedszkolaka na Targach Książki

Wybierasz się z dzieckiem na Targi Książki w Krakowie? Jeśli tak, to nie zapomnij wstąpić do **Akademii Przedszkolaka, którą na stoisku A68 organizuje samorząd województwa małopolskiego**. Atrakcji dla najmłodszych będzie bez liku.

Już po raz piąty Targom Książki w Krakowie (22–25 października) towarzyszyć będą Targi Książek dla Dzieci. Z tej okazji Województwo Małopolskie ponownie zorganizowało „Akademię Przedszkolaka” czyli kreatywne zajęcia dla najmłodszych, których przewodnie hasło brzmi: Małopolska. Cztery Pory Roku. W programie akademii przewidziane są warsztaty dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat, prowadzone w przyjaznej atmosferze, pod czujnym okiem najlepszych pedagogów.

Dzieci wraz z rodzicami lub opiekunami będą mogły uczestniczyć w zajęciach muzycznych, plastycznych, teatralnych i sportowych nawiązujących do pór roku i tradycji związanych z regionem Małopolski. 45–minutowe warsztaty przygotowane zostały w oparciu o publikacje z serii „Mała Polska. Cztery pory roku” Od czwartku do niedzieli będzie można wziąć udział w warsztatach teatralnych pod nazwą „Wiosenna parada smoków”, plastycznych – „Letnia wycieczka do Styszawy”, muzycznych – „Krakowskie planty jesienią” oraz w „Spartakiadzie zimowej o pawie pióro”, czyli warsztatach sportowych. W programie „Akademii Przedszkolaka” będą też warsztaty bajkoterapeutyczne zatytułowane: „Brzydkie kaczątko, czyli piękno ukryte” oraz „Jak poznać zazdrość? Recepta Franklina”.

Aby wziąć udział w Akademii Przedszkolaka trzeba będzie dokonać wstępnej rejestracji na stoisku A68. Liczba uczestników jest ograniczona. Każdego dnia odbędzie się

6 warsztatów, w których jednorazowo może uczestniczyć 20 dzieci. Zapisy odbywają się bezpośrednio na stoisko Akademia Przedszkolaka w recepcji. O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń i dostępność wolnych miejsc.

Akademia Przedszkolaka – jest autorskim projektem samorządu województwa małopolskiego, realizowanym już po raz trzeci. To integralna część projektu „Przedszkolne wychowanie do wartości”, który podkreśla znaczenie edukacji przedszkolnej dla rozwijania u dzieci postaw ciekawości świata, poczucia własnej wartości, samodzielności, wytrwałości i umiejętności współdziałania z innymi. W latach 2009–2014 w projekcie uczestniczyło ponad 4 tys. osób. W roku 2014 w zajęciach prowadzonych w ramach Akademii Przedszkolaka wzięło udział ponad 500 najmłodszych Małopolan.

W ramach projektu organizowane są też konferencje dla nauczycieli, rodziców i opiekunów dotyczące najważniejszych kwestii w procesie wychowania. Najbliższa konferencja „Od gąsienicy do motyla. Innowacyjne rozwiązania metodyczne i organizacyjne dla wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej wg teorii Wygotskiego” odbędzie 28 października 2015 roku w Auditorium Maximum, przy ul. Krupniczej 33 w Krakowie i skierowana jest do nauczycieli wychowania przedszkolnego i wczesnoszkol-

nego oraz przedstawicieli rad rodziców. Zainteresowanych informujemy, że teoria poznania i nauczania Lwa Wygotskiego, zakłada, że w procesie edukacji dzieci najważniejszy element stanowi rozwinięcie umiejętności uczenia się, czyli przygotowywanie do korzystania ze swojego potencjału umysłowego. Celem konferencji jest dostarczenie nowej wiedzy oraz wskazanie kierunków rozwoju dla nauczycieli wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego m.in. w zakresie budowania u dzieci kompetencji kluczowych, rozwijania umiejętności uczenia się, czyli jasnego i kreatywnego myślenia, planowania i realizowania swoich planów, a także umiejętności komunikowania swojego zrozumienia na różne sposoby. Dzieci, które już w trakcie wczesnej edukacji w przedszkolu zostaną wyposażone w konkretne narzędzia myślowe, dużo lepiej radzą sobie w sytuacjach edukacyjnych i społecznych. Idee pedagogiki Wygotskiego i to, jak wdrożyć je w codziennej pracy z dziećmi przybliży uczestnikom konferencji Galina Dolya, światowej sławy ekspert w zakresie teorii Wygotskiego. Uczestnicy zapoznają się także z programem rozwoju poznawczego „Klucz do uczenia się”, opartym na pedagogice Wygotskiego, którego autorką jest Galina Dolya. Zapisy na konferencję odbywają się poprzez stronę www.malopolska.pl/przedszkolne-wychowanie.



Jak zachęcić dziecko do czytania?

Rozmowa z **Elżbietą Pałasz**, autorką książek dla dzieci: pełnych empatii opowiadań o dzieciach oraz bajek, w których baśniowość przeplata się z realiami współczesnego życia, wywołując szereg zabawnych sytuacji. Elżbieta Pałasz współpracuje m.in. z gdańskim Wydawnictwem ADAMADA oraz „Świerszczykiem”, a niegdyś pisała dla „Misia”, w którym drukowała także powieści w odcinkach.

To smutne, co powiem, ale mojego dziewięcioletniego syna trudno jest zagonić do czytania książek.

Niestety to dość powszechny problem wśród dzieci i nie bardzo wiadomo, co z tym zrobić.

Musi być na to jakieś lekarstwo.

Mój syn przestał czytać w wieku kilkunastu lat, bo stwierdził, że nie ma dla niego odpowiedniej literatury. Wrócił do czytania po etapie fascynacji komiksem, który teraz prężnie się rozwija i dawno przestał być gorszym gatunkiem sztuki. Syn znajomego też nie chciał sięgać po książki, ale w końcu jego rodzicom udało się znaleźć taką, która go zainteresowała, i dzięki temu polubił czytanie. Jej bohaterem był chłopiec w podobnym co on wieku.

A może to, że dzieci nie chcą czytać, nie jest ich winą, tylko autorów i wydawców, którzy nie mają im do zaoferowania nic ciekawego?

Książki często przegrywają z innymi rozrywkami, takimi jak komputer czy telewizja. Na szczęście wiele tytułów ma swoje odpowiedniki w audiobookach. Dzięki książkom do słuchania mojej siostrze udało się zachęcić swojego syna do czytania papierowych odpowiedników.

Co jeszcze może zrobić rodzic, którego dziecko nie chce sięgać po książki?

Moje starsze dzieci czytały bez zachęcania, natomiast najmłodsza córka potrzebuje bodźców. No cóż, wymyślam je pewnie nie zawsze w zgodzie z przykazaniami pedagogiki – grunt, żeby działały. Na przykład stosuję „handel wymienny” – ja czytam rzeczy, które ona mi poleca, a ona czyta te, które polecam ja.

Kiedy czyta, siadam obok i robię coś niewymagającego uwagi, by wysłuchiwać jej komentarzy i okrzyków podczas czytania. Często dzieci tęsknią za takim kontaktem, choć wstydzą się powiedzieć, bo są przecież „duże”. Co do chłopców, sprawa jest trudniejsza. Z badań wynika, że to oni przede wszystkim rzucają czytanie, kiedy zaczynają dorastać. Niedawno usłyszałam o szwedzkim sposobie, który można by zmodyfikować do naszej sytuacji. W tym rozczytanym kraju poproszono trenerów piłki nożnej, by pokazywali się chłopcom z książką w rękę. Tylko tyle, i aż tyle. Może mamy jakiegoś wujka czy sąsiada, który trenuje sport lub jest na przykład komandosem, i przekonamy go, by zachęcił naszego syna do lektury? Lub wpadał do nas z książką pod pachą?

Może rzeczywiście wypróbuj ten szwedzki sposób.



Ważne jest oferowanie różnych książek – może któraś wreszcie przypadnie do gustu? Dzieci mają tak samo jak dorośli rozmaite preferencje czytelnicze. I niestety, często inne niż rodzice.

Spotkałam się jednak z opinią, że do dziś żadnemu autorowi literatury dla dzieci i młodzieży nie udało się zapełnić luki, jaka powstała po wydaniu ostatniego tomu Harrego Pottera.

Nie mogę się z tym zgodzić. Obecnie wydaje się bardzo dużo książek dla dzieci, oczywiście nie wszystkie są wybitne, ale można wśród nich znaleźć takie, które trafiają do młodego odbiorcy. Moja córka ostatnio zaczytywała się w książce pt. „Odessa” Petera van Olmena, o nastolatce, która nagle trafia do magicznego świata zasiedlanego przez pisarzy, takich jak Szekspir, Dostojewski, czy Kafka. Myślę, że chłopcom może się spodobać „Meto”, książka

wydana w ubiegłym roku przez Wydawnictwo Dwie Siostry. Są tam dość przerażające sceny, więc to pozycja raczej dla nieco starszych odbiorców. Polecam świetne polskie powieści dla dziewcząt w wieku gimnazjalnym: „Oro” (książka polskich autorek ukrywających się pod pseudonimem Marcel and Marcel) oraz „Franciszkę” Anny Piwkowskiej. Znajomi chłopcy zaczytywali się w książce „Srebrny miecz” (autor Ian Serrallier) – to książka Anglika o polskich dzieciach tułających się w czasie drugiej wojny światowej).

Mam też wrażenie, że szkolne lektury w klasach I-III często zniechęcają dzieci do czytania. „Szewczyk Dratewka”, opublikowany w 1973 roku, „Anaruk, chłopiec z Grenlandii”, którego pierwsze wydanie miało miejsce jeszcze przed wojną, czy „Dzieci z Bullerbyn” napisane tuż po jej zakończeniu, to lektury, z którymi stykają się obecnie w szkole uczniowie podstawówek.

W ostatnich latach nastąpił tak ogromny skok cywilizacyjny i językowy, że dzieci nie rozumieją już książek wydanych kilkadziesiąt lat temu, napisanych archaicznym dla nich językiem. To rzeczywiście może w nich wyrobić fałszywy obraz literatury i zniechęcić do sięgania po książki. Tymczasem jest dużo nowych tytułów, które z powodzeniem mogłyby zastąpić obecnie omawiane w klasach lektury. Ale tak się nie dzieje, ponieważ staroświeckie lektury są łatwo dostępne w szkolnej lub domowej bibliotece, stąd takie wybory nauczycieli. Teraz rząd przekazał sporo pieniędzy

na doposażenie szkolnych bibliotek, więc może i to wkrótce się zmieni. Choć myślę, że dla „Dzieci z Bullerbyn” uczyniłabym wyjątek – to wciąż ukochana lektura wielu współczesnych dzieci.

Dla jakiej grupy wiekowej są przeznaczone Pani książki?

Głównie piszę dla przedszkolaków. Polecam im nową książkę „Mały ślimak i wielka przygoda”. Jaś ratuje ślimaka, a w nagrodę... ale może nie będę tego zdradzać?. Ta książka powinna zachęcić do czytania pięknymi, kolorowymi ilustracjami Marianny Jagody oraz tym, że dziecko staje się współautorem: zarówno tekstu, jak i obrazków. A w trakcie lektury ma dodatkowo ciekawe zadania do wykonania.

Właśnie ukazała się moja najnowsza książka dla dzieci, które zaczynają już samodzielnie czytać. To „Wiola i Broklyn” (Broklyn jest skrótem dwojga imion: Bronisław Klawesyn), pełna przygód historia chłopca i dziewczynki, którzy razem z tajemniczym Sokolnikiem wyruszają w niebezpieczną podróż, by ratować rodziców. Bywa strasznie, ale i śmiesznie. Poza tym – może obecność atrakcyjnego męskiego bohatera zachęci do lektury również chłopców?

Jaka powinna być dobra książka dla dzieci?

Przede wszystkim potrzebna jest historia, która wciągnie dzieci. Powinno być śmiesznie, a wszystko ma się dobrze kończyć. Ważni są również bohaterowie: najlepiej by były to postaci, z którymi dzieci mogą się łatwo utożsamiać. **Rozmawiała Anna Kolet-Iciek**

reklama

Co się zdarzy, kiedy wybawi się z opresji ślimaka?



Książkę *Mały ślimak i wielka przygoda* znajdziesz na www.adamada.pl

wydawnictwo
adamada

Prezentowane tu książki dla dzieci i młodzieży to pozycje wybrane przez nas spośród tych, z którymi będziecie mogli zapoznać się podczas tegorocznych Targów Książki w Krakowie na stoiskach z literaturą dziecięcą. Tytuły z gwiazdką szczególnie polecamy waszej uwadze.



***Bajki Arturka i Blanki; aut. Cezary Dobies, ilustracje Artur Majka; Wydawnictwo yot-art.**

W piętnastu bajkach, których bohaterami są zwierzęta przedstawione zostały istotne wartości, takie jak miłość, przyjaźń, pracowitość, uczciwość, szacunek i potrzeba spokojnego domu, a także odwaga i obrona przed naiwnością. Obok tekstu polskiego występuje wersja francuska.



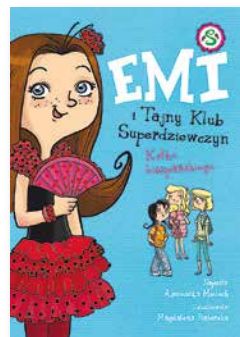
***Biblioteka Pana Lemoncella; aut. Chris Grabenstein; wyd. Wilga.** Kyle Keeley przypadkiem dowiaduje się, że budowę nowej miejskiej biblioteki finansuje jego idol – ekscentryczny miliardar, autor gier Luigi Lemoncello. Kyle bierze udział w wyjątkowym konkursie na esej, w którym należy napisać dlaczego otwarcie nowej biblioteki jest tak ważne. Nagrodą ma być spędzenie nocy w nowej bibliotece.

Drakulcio ma kłopoty, aut. Magdalena i Sergiusz Pinkwart, wyd. Akapit Press. Drakulcio ma dziesięć lat i same kłopoty, bo zawsze jest w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym miejscu. Jeśli wasze dzieci też tak mają, to na pewno pokochają tę książkę.

Dwie siostry i Wiedźma; aut. Agniesz-

ka Budzicz-Marchlewska, wyd. Skrzat. Aby pomóc dwóm siostrzyczkom odnaleźć ich zagubionego psa, wiedźma przeprowadza je przez las pełen tajemniczych stworzeń. Tylko czy utopiec wskaże im właściwy trop? Wejdźcie do świata słowiańskich bóstw, które od wieków żyją obok nas.

Dzieci w sieci dobrych manier, aut. Zofia Staniszevska, wyd. Wydawnictwo Debit. Książka jest przewodnikiem po internetowym życiu dla dzieci w wieku 9-12 lat. W przystępny i zabawny sposób zgłębia tajniki etykiety w sieci: kultury wpisów na portalach społecznościowych oraz użytkowaniem smartfonów i tabletów. Porusza temat cyberprzemocy i bezpieczeństwa w Internecie.



***Emi i Tajny Klub Superdziewczyn; aut. Agnieszka Mielech; wyd. Wilga.** Seria książek przeznaczona dla dziewczynek w wieku od 6 lat. Prezentuje przygody zaczerpnięte wprost z życia małych ludzi i pewną historyjkę kryminalną, która dodaje opowieści emocji. Wraz z koleżankami z zerówki Emi zakłada Tajny Klub Superdziewczyn. Głównym celem Klubu staje się śledztwo związane z Profesorem Kagankiem, wybitnym fizykiem, którego Emi podejrzewa o działania na szkodę środowiska.

***Fajna Ferajna, aut. Monika Kowaleczko-Szumowska, wyd. Wydawnictwo BIS.** Wzruszające wspomnienia ośmiorga dzieci z Powstania Warszawskiego. Halka ratowała psy i koty. „Kazimierz” przekazywał meldunki i roznosił powstańczą prasę. „Hipek” pełnił służbę w warszawskich kanałach. Wszyscy przeżyli Powstanie choć nieraz byli w poważnych opałach.

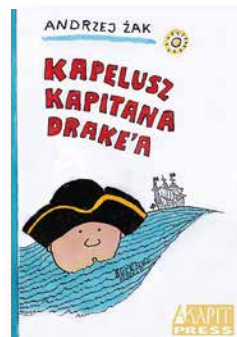


Jak pies z owieczką; aut. Hanna Łącka; wyd. Skrzat. Krótkie, proste opowiadania, które dzięki dołączonym kukielkom można przedstawić własnymi słowami w formie teatrzyku. Każde z nich kończy się propozycją pytań do wykorzystania w rozmowach z dziećmi oraz ciekawych prac do wykonania z rodzicami lub nauczycielami w przedszkolu.



Humory Hipolita Kabla; aut. Roksana Jędrzejewska-Wróbel, wyd. Wydawnictwo ADAMADA. Jamnik Hipolit Kabel jest wyjątkowo humorzysty. Bywa smutny, często dopada go chandra, zdarza mu się złościć. Mimo to Kot Alojzy Kociół robi dla Kabunia (jak go pieśzcotliwie nazywa) wszystko. Poszuka zaginionego dobrego humoru, przyniesie ulubione serdelki, a nawet odda własne marzenie.

***Kapelusz Kapitana Drake'a; aut. Andrzej Żak; wyd. Akapit Press.** Książka dla tych, którym marzą się podróże w czasie oraz niewiarygodne, zabawne i straszne przygody.



***Kocham Polskę. Nasza wspaniała Ojczyzna, aut. Joanna Szarek, Jarosław Szarek, wyd. Dom Wydawniczy Rafael.** Książka zabiera nas w podróż po Polsce. Przemierzamy szlaki górskie, wodne, bursztynowe i wulkaniczne. Odwiedzamy stare zamki i pałace. Tropimy rzadkie ptaki i zwierzęta. Poznajemy tradycje i zwyczaje.



Kocham Polskę. Historia Polski dla naszych dzieci, aut. Joanna Szarek, Jarosław Szarek, wyd. Dom Wydawniczy Rafael. To zaproszenie dzieci i rodziców do domowej, rodzinnej przygody z historią, tradycją, dziejami i bohaterami narodowymi. Rekomendowana dla dzieci w wieku 10-12 lat.

Kocham Polskę. Elementarz dla dzieci,

aut. Joanna Szarek, Jarosław Szarek, wyd. Dom Wydawniczy Rafael. To propozycja dla rodziców, którzy swoim pociechom chcą przekazać wiedzę o Polsce, jej historii, tradycji, bohaterach, ważnych wydarzeniach i miejscach; którzy chcą zaszczerpić w nich zaletki patriotyzmu i miłości do swojego kraju. Rekomendowana dla dzieci w wieku 5-9 lat.

Kot Kameleon, aut. Joanna Wachowiak; wyd. Wydawnictwo BIS. Natalia nie jest szczególnie zadowolona, gdy musi zostać na kilka dni na wsi u babci Anieli. A gdy po odjeździe rodziców okazuje się, że w samochodzie została jej torba z ulubionymi zabawkami, jest naprawdę zmartwiona.



Kura Adela. Jak kura połknęła hipopotama, aut. Joanna Krzyżanek, wyd. Wydawnictwo Debit. To piąte spotkanie z kurą Adelą. Tym razem kura boi się własnego cienia, próbuje zrobić huśtawkę z ogrodowego węża i zbiera nakrętki. Z moją trzyletnią córką doskonale bawiłyśmy się czytając o przygodach zwariowanej Adeli.

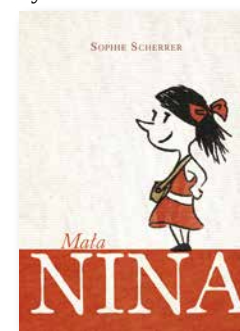


***Lekarstwo na krowę i inne opowiadania, aut. Agnieszka Gadzińska, wyd. Skrzat.** Autorka w trzech opowiadaniach z humorem i dużą dozą absurdu przekonuje, że pozory czasem mylą, rodzina jest najważniejsza i należy doceniać to, co się ma. Uwaga? Lektura grozi głośnymi wybuchami śmiechu.



***Lena. Witaj, braciszku, aut. Fanny Joly, Roser Capdevila, wyd. Wydawnictwo Debit.** Rezulutna mała jędnaczka dowiaduje się, że wkrótce będzie miała braciszka. Wie, że jej życie nigdy nie będzie już takie samo,

i próbuje nie dopuścić do zmian. Na szczęście maluszek od pierwszego wejrzenia zdobywa jej serce. Wspaniała lektura dla wszystkich kilkulatek, które spodziewają się młodszego rodzeństwa lub już je mają. **Maja i jej świat. Wspomnienia; aut. Anna Obiols, wyd. Wydawnictwo ADAMADA.** Maja i jej świat to seria wzruszających historii wzbogaconych o porady, wskazówki i ćwiczenia: w wyrażaniu emocji, rozwijających wyobraźnię, pobudzających ciekawość i doskonalących pamięć.



***Mała Nina, aut. Sophie Scherrer; wyd. Wydawnictwo Wilga.** Narratorem i bohaterką książki jest 9-letnia Nina. Rezulutna i pomysłowa dziewczynka z dystansem i poczuciem

humoru opowiada o swoim codziennym życiu, najlepszej przyjaciółce, marzeniach o posiadaniu psa, żalobie po śwince morskiej, wadach i zaletach posiadania rozwiedzionych rodziców. Wątkiem przewijającym się przez wszystkie opowiesci jest religia i jej obecność w życiu współczesnych dzieci.

Marysia i wesoly dzień w przedszkolu, aut. Nadia Berkane, Alexis Nesme; wyd. Wydawnictwo Debit. Misią Marysią to miła trzyletnia dziewczynka. Nie zawsze od razu jej się wszystko udaje, czasami mama traci do niej cierpliwość, ale wszystko zawsze dobrze się kończy. Ciepłe, sympatyczne ilustracje i prosty tekst na pewno pomogą rozwiązać niejedną wielką problem małego człowieka i jego rodziców.



***O chłopcu, który wpadł do książki; aut. Peter Carnavas; wyd. Wydawnictwo ADAMADA.** Przejmująca opowieść o chłopcu, który szukał odpowiedzi na niełatwe pytania. I odkrył, jak cudowne jest życie. Niezwykła, metaforyczna opowieść o dorastaniu, przemijaniu i poszukiwaniu sensu.

Misja: rodzinka; aut. Harriett Green, John-Paul Flintoff; wyd. Wydawnictwo Literackie. Przed tobą MISJA! Podejmij

wyzwanie, zberz rodzinną drużynę i razem wypełnijcie treścią karty tej niezwykłej książki. Uwaga! Będziecie musieli zamienić się w historyków, detektywów, degustatorów, kiperów i antropologów. Nie unikniecie rysowania, wklejania, pisania, malowania, śledzenia. Jedno jest pewne: tej książki nigdy nie będziecie chcieli zniszczyć!

Pan Tygrys dziczeje; aut. Peter Brown, wyd. Nasza Księgarnia. Pan Tygrys mieszka w eleganckim mieście. Pewnego dnia ma jednak dość swoich nienagannych manier i wpada na doprawdy dziki pomysł. Ta pełna uroku historyjka dla najmłodszych uczy tolerancji i życia w zgodzie z samym sobą.

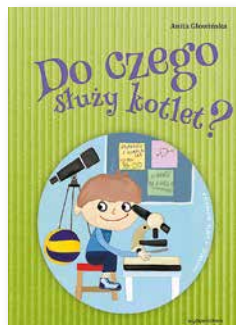
Piotrek, Ulpik i tajemnica komputera; aut. Romek Pawlak; wyd. Akapit Press. Czy komputer może mieć marzenia? I czy mogą się one spełniać? Uwaga! Po lekturze tej książki inaczej będziecie patrzeć na swoje komputery



***Rozmieszanki, rozmieszanki, usypianki (audiobook), aut. Danuta Wawilow, czyt. Edyta Jungowska, Jerzy Stuhr, Maciej Mulawa, wyd. Buka.** Jedną autorką książek dla dzieci, troje świetnych aktorów, 44 wierszyki i prawie 50 minut doskonałej zabawy. Szkoda, że moja córka zasypia już przy czarnej pozycji.

Spirit Animals, tom 4 OGIEN I LÓD, aut. Shannon Hale, wyd. Wilga. Premiera: 2 grudnia 2015. Czwarty tom bestsellerowej serii fantasy dla młodych czytelników! Abeke, Meilin, Conor i Rollan z magicznymi zwierzoduchami przemierzają całą Erdas, żeby zapobiec przejściu władzy nad światem przez bezlitosnych Zdobywców.

Strachy na Lachy, aut. Aneta Noworyta; wyd. Wydawnictwo BIS. Książka „Strachy na Lachy” to wierszowana prezentacja strzyg, rusałek, lich, baboków, wodników, kikimor, ubożąt, bazylijszków, planetników i innych fantastycznych postaci.



***Tornister pełen przygód. Do czego służy kotlet?;** aut. **Anita Głowińska; wyd. Wydawnictwo ADAMADA.** Czy nauczyciel od angielskiego jest Papuasem, a pani od przyrody poławiaczką perel? Czy stołówka to dobre miejsce na mecz hokeja? Jak zagrać kiszonego ogórka? No i właściwie do czego służy kotlet? Kiedy ma się głowę pełną szalonych pomysłów, łatwo wpaść w niezłe tarapaty.

Wielkie odkrycia Matyldy i Skloty; aut. Agnieszka Gadzińska; wyd. Skrzat. To już trzecia część przygód Skloty i jej przyjaciół. Rezulutna 6-letnia dziewczynka tym razem postanawia spełnić jak największą dobrą uczynków, chce udowodnić, że ma wyobraźnię, a nawet, wspólnie z przyjaciółmi, wpada na pomysł, jak zrobić ze swojej miejscowości kurort turystyczny!

Zeszytowy trening mowy, czyli ćwicze-

nia logopedyczne dla dzieci; aut. Marta Galewska-Kustra; wyd. Nasza Księgarnia. Na 64 stronach zebrano wiele wesołych ćwiczeń, podzielonych według wieku dziecka i stopnia trudności. Dotyczą one głosek, które w rozwoju wymowy sprawiają najczęściej kłopotu (m.in.: k, g, l, ś, ź, ć, dź, s, z, c, dz, sz, ż, cz, dź, r)



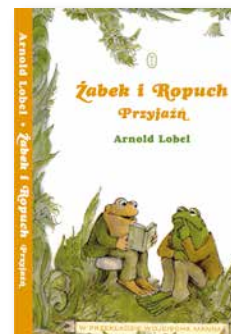
***Z muchą na luzie ćwiczymy buzie, czyli zabawy logopedyczne dla dzieci; aut. Marta Galewska-Kustra; wyd. Nasza Księgarnia.** Książka poprzez wesołą zabawę wspiera rozwój wymowy dziecka, a także jest nieocenioną pomocą dla dzieci z problemami artykulacyjnymi.

Zakochaj się, mamo; aut. Marta Fox; wyd. Akapit Press. Opowieść o miłości. O tym, że warto zaczynać życie od nowa i wierzyć, że może być kolorowe.

***Zwrotki dla Dorotki. Arcyksiążę fiołków; aut. Jan Sztudynger; wyd. Wydawnictwo Literackie.** Macie w domu



małych wielbicieli Brzechwy i Tuwima? Z pewnością pokochają też wiersze Jana Sztudyngera! Po dziecięcych strofach młodych czytelników wprowadzi Dorotka, wnuczka słynnego fraszkopisarza, dla której przed laty powstawały rymowane zwrotki.



***Żabek i Ropuch. Przyjaźń; aut. Arnold Lobel; wyd. Wydawnictwo Literackie.** Książka zawiera opowieści o przygodach najlepszych przyjaciół: Żabka i Ropucha.

Wszystkie uczą empatii wobec innych. Dzieci będą czytać i oglądać tę książkę z wypiekami – poznając historie jedna po drugiej albo wszystkie jednym tchem.

Wejź do świata przygód, magii i legend!

ASPIRIT ANIMALS

Bestsellerowa seria fantasy
Odkryj swojego zwierzoducha i przeżyj niesamowite przygody!

Książka to nie wszystko! SPIRIT ANIMALS łączy świat literatury z grą typu RPG.

Już 2 grudnia premiera 4. tomu Ogień i lód. W środku KOD DOSTĘPU DO GRY!

All rights reserved. Published by arrangement with Scholastic Inc., 557 Broadway, New York, NY 10012, USA. SCHOLASTIC, SPIRIT ANIMALS and associated logos are trademarks and/or registered trademarks of Scholastic Inc. Copyright © 2014 by Scholastic Inc. Copyright © for the Polish edition and translation by Grupa Wydawnicza Foksal.

reklama

Książki dobre dla dzieci

Znajdziesz je na www.adamada.pl

wydawnictwo **adamada**

MACIE W DOMU MAŁYCH WIELBICIELI BRZECHWY I TUWIMA? Z PEWNOŚCIĄ POKOCHAJĄ TEŻ WERSZE JANA SZTAUDYNGERA! PO DZIECIĘCYCH STROFACH OPROWADZI WAS DOROTKA, WNUCZKA SŁYNNEGO POETY I FRASZKOPISARZA.

Jan Sztudynger
Zwrotki dla Dorotki.
Arcyksiążę fiołków
ilustracje: Jona Jung

Wiem, co **Qubie**
WYDAWNICTWO LITERACKIE

czasdzieci.pl
Portal informacyjno-rozrywkowy

Ile kosztuje utrzymanie jednego ucznia w krakowskiej szkole?

Rodzice w Krakowie coraz częściej wybierają dla swoich pociech szkoły niesamorządowe. Płacąc czesne lub dzieląc się „darem serca” nie zawsze mają jednak świadomość, że szkoła otrzymuje dotację z budżetu państwa na każde zapisane do niej dziecko. Pieniądze co miesiąc przekazuje urząd miasta, również za okres ferii i wakacji.

Samorządowe, prywatne, społeczne, czy też prowadzone przez związki wyznaniowe. Niezależnie od tego, jaką szkołę wybierzemy dla swojego dziecka powinniśmy pamiętać, że zawsze idzie za nim dotacja z budżetu państwa, a czasem również budżetu miasta. – Nie wszyscy rodzice o tym wiedzą, sądząc, że szkoły niepubliczne utrzymują się wyłącznie z wnoszonego przez nich czesnego – zauważa Katarzyna Cięciak, wiceprezydent Krakowa ds. edukacji.

W Krakowie jest 448 placówek samorządowych i 465 niesamorządowych. Wśród tych ostatnich najwięcej jest przedszkoli (185), szkół policealnych (103), gimnazjów (60), liceów ogólnokształcących (56) oraz podstawówek (48).

Z kolei samorząd prowadzi 129 przedszkoli, 113 szkół podstawowych, 70 gimnazjów i 49 liceów ogólnokształcących.

Do wszystkich szkół uczęszcza dokładnie 103 376 uczniów. Większość to oczywiście uczniowie szkół samorządowych, ale okazuje się że już blisko 25 proc. dzieci i młodzieży jest zapisanych do szkół niesamorządowych, których liczba w naszym mieście stale rośnie.

To sprawia, że oferta edukacyjna Krakowa jest bardzo bogata i różnicowana. Obok szkół samorządowych są m.in. szkoły publiczne prowadzone przez inne podmioty niż samorządy – najczęściej stowarzyszenia i zgromadzenia zakonne. Szkoły te dostają z budżetu państwa pieniądze w takiej samej wysokości, jak szkoły samorządowe. – W każdej szkole samorządowej koszt utrzymania jednego ucznia jest inny. Zależy to od wielu czynników: wielkości klas, liczby uczniów niepełnosprawnych, czy kosztów eksploatacji budynku. Z ogólnej kwoty przekazywanej na utrzymanie szkół wyliczana jest średnia na ucznia i taka kwota trafia do niesamorządowych szkół publicznych – tłumaczy Dariusz Domajewski, wicedyrektor krakowskiego Wydziału Edukacji.



W tym roku w szkole podstawowej niesamorządowej publicznej kwota dotacji, na którą składa się subwencja oświatowa i środki z innych dochodów miasta wynosi 602,99 zł miesięcznie na jednego ucznia, w gimnazjum – 683,47 zł, a w liceum – 507,74 zł.

Pieniądze przekazywane przez urząd miasta muszą zostać wydane na określone cele, np. wypłatę wynagrodzeń, zakup pomocy dydaktycznych, książek czy drobne remonty. Nie można natomiast z tych pieniędzy postawić na przykład nowego budynku – mówi Dariusz Domajewski.

Niewykorzystane pieniądze muszą zostać zwrócone do budżetu miasta.

Niesamorządowe szkoły publiczne nie mogą żądać żadnych opłat od rodziców. Zdarza się jednak, że są one pobierane np. w formie darowizn (w szkołach katolickich nazywa się je darem serca).

Ile kosztuje uczeń?

■ Szkoły samorządowe i publiczne niesamorządowe:

Szkoła podstawowa: **602,99 zł**

Gimnazjum: **683,47 zł**

Liceum ogólnokształcące: **507,74 zł**

■ Szkoły niepubliczne:

Szkoła podstawowa: **440,49 zł**

Gimnazjum: **458,11 zł**

Liceum ogólnokształcące: **477,33 zł**

Na drugim biegunie mamy szkoły niepubliczne. Te z kolei dzielą się na prywatne i społeczne. Jedne i drugie dostają na uczniów subwencję oświatową. W szkole podstawowej obecnie wynosi ona 440,49 zł miesięcznie na każdego ucznia. Jeśli w szkole uczą się dzieci niepełnosprawne subwencja wynosi od 1058 do 4625 zł miesięcznie.

Z kolei niepubliczna szkoła podstawowa specjalna otrzymuje subwencję w wysokości od 1057 zł do 4632 zł miesięcznie na dziecko.

Oprócz tego szkoły niepubliczne otrzymują dodatki na uczniów klas I-II w wysokości 13,21 zł miesięcznie na jedno dziecko, a te szkoły, w których liczba uczniów nie przekracza 70, dostają dodatek na każdego z nich w wysokości 79,29 zł miesięcznie.

W gimnazjum niepublicznym dotacja na zdrowego ucznia to z kolei 458,11 zł (w klasach dwujęzycznych – 533 zł, sportowych – 546 zł, a mistrzostwa sportowego – 898 zł). Na kształcenie niepełnosprawnego gimnazjalisty przekazywana jest subwencja wynosząca od 1074 do 4642 zł miesięcznie.

Tego typu placówki pobierają dodatkowe czesne od rodziców.

Czym różnią się szkoły społeczne od prywatnych? Głównie tym, że te pierwsze nie mają właściciela i są prowadzone non profit, a pieniądze pochodzące od rodziców i z budżetu państwa przekazywane są w całości na utrzymanie i rozwój szkoły.

Wszystkie te szkoły odróżnia od samorządowych również to, że zwykle nie obowiązują w nich Karta nauczyciela, a uczyący zatrudniani są zgodnie z kodeksem pracy. Muszą więc pracować więcej niż nauczyciele z samorządowych szkół, ale mogą też więcej zarabiać. Nie mogą też korzystać z przywilejów, które mają nauczyciele samorządowych placówek, a które słono kosztują budżety gminne.



Tu zaczyna się droga do najlepszych uniwersytetów

W Krakowie, od przyszłego roku szkolnego rozpocznie działalność Międzykulturowa Szkoła World Around Intercultural Primary & Middle Schools, która będzie uczyć zgodnie z międzynarodowym programem IBO. O nowej szkole rozmawiamy z **Katarzyną Sawicką**, która jest koordynatorem ds. szkół międzykulturowych Prywatnego Akademickiego Centrum Kształcenia.

Pani zdaniem w Krakowie jest miejsce na kolejną szkołę podstawową?

World Around Intercultural Primary & Middle Schools, czyli Międzykulturowe Szkoły „Otwarty Świat”, będą jednymi z pierwszych w Krakowie i jednymi z nielicznych w kraju placówkami oświatowymi prowadzonymi międzynarodowy program nauczania dla dzieci w wieku od 6 lat i oferującymi pełną ścieżkę do matury międzynarodowej, która jest przepustką na najlepsze uniwersytety świata. W przyszłym roku będziemy aplikować o przyznanie statusu kandydata organizacji IBO, co pozwoli nam wdrożyć program dwujęzyczny już od września przyszłego roku. Szkoły te wchodzi w skład większej instytucji – Prywatnego Akademickiego Centrum Kształcenia, które działa na krakowskim rynku edukacyjnym od ponad dwudziestu lat i prowadzi szkoły cieszące się doskonałą opinią oraz osiągające świetne wyniki, czyli Prywatną Szkołę Podstawową Academos, Prywatne Gimnazjum Akademickie nr 6 i VIII Prywatne Akademickie LO. Organem założycielskim szkół jest Jerzy Waliłoga – doktor hab. nauk humanistycznych, historyk literatury polskiej. Dzięki uruchomieniu nowej szkoły, cykl edukacyjny oparty o dwujęzyczny program nauczania zostanie zamknięty.

Na czym polega dwujęzyczność szkoły?

Większość przedmiotów jest prowadzona w języku angielskim, z wyjątkiem języka polskiego, historii i geografii. Naszym celem jest również to, by dzieci także na przerwach mówiły do siebie po angielsku.

Czy dla dzieci, które nie znają dobrze języka nie będzie to zbyt duży wysiłek?

Chcemy, żeby klasy były jak najbardziej

międzynarodowe, bo dzieci w tym wieku najszybciej uczą się od siebie nawzajem. Nie martwię się o problemy z komunikacją, bo maluchy, które do nas przyjdą, zostaną „zanurzone” w tym języku na sześć, siedem, a nawet osiem godzin dziennie, więc błyskawicznie zaczną się porozumiewać po angielsku.

Po jakim czasie?

Wystarczy miesiąc takiego „zanurzenia”, by uczniowie zaczęli płynnie mówić. Zwłaszcza, że obecnie rzadko zdarza się dziecko, które nigdy nie miało kontaktu z angielskim.

A co z dziećmi, które mają słabsze zdolności językowe?

Przez pierwsze miesiące nauki w szkole, będziemy kładli większy nacisk na zajęcia z angielskiego. Na początku planowane są również lekcje doszkalające z tego języka.

W tej szkole dzieci będą uczyć się czegoś więcej niż tylko angielskiego?

Oczywiście. My nie jesteśmy szkołą językową, a nauka języka będzie się tak naprawdę odbywała niejako przy okazji realizacji programu nauczania.

Czym ten program różni się od polskiej podstawy programowej?

Oferowany przez nas program międzynarodowy nie tylko spełnia wymogi polskiej podstawy programowej, ale również znacznie poza nią wykracza, a nauczycielowi pozwala wcielać w życie najnowsze osiągnięcia z zakresu metodyki i pedagogiki.

Jaka jest rola nauczyciela w szkole pracującej zgodnie z tym systemem?

Nauczyciel ma ułatwiać uczniom zdobywanie wiedzy. Wykorzystuje kreatywność i potencjał dziecka i nie marnuje go. Pokazuje drogę, ale nie przedstawia gotowych rozwiązań. Uczeń sam analizuje, wyciąga wnioski, przewiduje konsekwencje. Szkoły pracujące zgodnie z tym programem, wypuszczają absolwentów, którzy są bardzo samodzielni, potrafią sami zdobywać wiedzę, poszukiwać rozwiązań, myśleć. Są w stanie wykorzystać swoje mocne strony. Zdają sobie sprawę z własnych słabości, ale nie skupiają się na nich, tylko pokonują je i tak sterują swoją edukacją, żeby je jak najbardziej zniwelować, eksponując swoje atuty. To szkoła, która ma rozwijać, a nie hamować, pielęgnować kre-

Kontakt:

Międzykulturowa Szkoła Podstawowa „World Around”, ul. Sobieskiego 3/3, Kraków, tel. 12 346 16 45. Międzykulturowe Gimnazjum „World Around”, ul. Karmelicka 45, Kraków, tel. 12 633 96 57, www.worldaroundschool.edu.pl, email: biuro@worldaroundschool.edu.pl

atywność i indywidualność dziecka, nie ograniczać go w dobrych kierunkach rozwoju, tworząc osobę, która w dorosłym życiu będzie w stanie świetnie funkcjonować w oparciu o wiedzę i umiejętności, które tu zdobyła.

Jak będą wyglądały lekcje?

W kształtowaniu codziennego planu zajęć duży udział będą mieć sami uczniowie. Nie ma tu sztywnych ram i nauczyciel widząc, że jakieś zagadnienie szczególnie dzieci zainteresowało, może poświęcić na nie w danym dniu więcej czasu. Stawiamy na pracę w grupach i zdrową rywalizację, bez „wycisgu szczerów”. Szkoła podstawowa będzie czynna od 7.30. Zajęcia obowiązkowe mają się kończyć ok. 15.00, potem dzieci będą uczestniczyć w kółkach zainteresowań, następnie w zajęciach świetlicowych lub dodatkowych kółkach.

Jakie zajęcia dodatkowe są przewidziane?

Planujemy dość szeroką ofertę. Będą zajęcia ukierunkowane na rozwój intelektualny i artystyczny, a więc kółka kreatywności, eksperymentów, języka obcego, plastyczne, muzyczne. Zadbamy też o sprawność fizyczną oferując dodatkowe zajęcia na basenie czy ścianie wspinaczkowej oraz tańce.

Co powinien zrobić rodzic, który chce zapisać do was swoje dziecko?

Wystarczy umówić się na spotkanie, a wszystkie szczegóły chętnie wyjaśnię osobiście.

Ile jest wolnych miejsc?

Do I klasy szkoły podstawowej chcemy przyjmując 16 osób. Jesteśmy otwarci również na uczniów starszych klas. W gimnazjum klasy będą liczyć do 20 osób.

Ile wynosi czesne?

Docelowo 1300 zł, a w pierwszym roku promocyjnie 1100 zł miesięcznie. W ramach czesnego będzie się odbywała część zajęć dodatkowych.

Szkoła z tradycjami i artystycznym zacięciem



To jedna z najstarszych szkół niepublicznych w Polsce, a także najdłużej działająca szkoła w Nowej Hucie, znana z doskonałych wyników nauczania i przyciągająca rodziców bogatą ofertą zajęć obowiązkowych i dodatkowych. Mowa o **Zespole Szkół Społecznych nr 3 Społecznego Towarzystwa Oświatowego**, w skład którego wchodzi **Społeczna Szkoła Podstawowa nr 3** oraz **Społeczne Gimnazjum nr 3**.

Dyrektor Krzysztof Kwiatkowski z dumą oprowadza po szkole, która w ubiegłym roku obchodziła 25-lecie istnienia. Choć zespół mieści się w budynkach, które w latach 70. stanowią zaplecze socjalne na czas budowy nowego osiedla, dziś nie ma po tym śladu. Szkoła prezentuje się naprawdę imponująco. Jej wizytówką są przytulne korytarze i nowoczesnie urządzone sale lekcyjne. – W każdej znajduje się komputer, projektor, a w kilku mamy również tablice multimedialne – mówi dyrektor Kwiatkowski.

Zajęcia sportowe odbywają się w świeżo wyremontowanej sali gimnastycznej, a na informatyce dzieci mają do wyboru dwie pracownie komputerowe. W szkole działa biblioteka i wymyślona przez gimnazjalistów kluboczytelnia z podręcznym księgozbiorem.

Wrażenie robi też to, co znajduje się na zewnątrz. Zespół Szkół Społecznych nr 3 położony jest na os. Dywizjonu 303, z dala od ruchliwych ulic; wokół jest mnóstwo zieleni, dzieci mają do swojej dyspozycji boisko trawiaste, kosze do koszykówki, a nawet bieżnię do skoków w dal. Maluchy na przerwach i po lekcjach mogą bawić się na szkolnym placu zabaw lub w piaskownicy, a lekcje urozmaicają zajęcia prowadzone w tzw. „zielonej klasie”, czyli pawilonie z ławkami na świeżym powietrzu, gdzie na wiosnę dzieci zaczną uprawiać grządki.



– Nasza szkoła jest kameralna, wszyscy się tu znają – podkreśla dyrektor Kwiatkowski. – Naszym atutem jest również łatwy dojazd i duży parking, więc rano rodzice nie muszą „wyrzucać” dzieci w biegu z auta, nie ma problemu ze spokojnym odprowadzeniem pociechy do szkoły. To ważne zwłaszcza w przypadku młodszych uczniów – dodaje Krzysztof Kwiatkowski.

Szkoła z tradycjami

Zespół Szkół Społecznych istnieje od 1989 roku. Jest to jedna z najstarszych szkół niepublicznych w Polsce, a także najdłużej istniejąca szkoła w Nowej Hucie. Jedną z najważniejszych jej tradycji jest odbywająca się pod koniec każdego roku szkolnego Gala artystyczna. Uczniowie występując na deskach znanych krakowskich teatrów mogą zaprezentować swoje umiejętności muzyczne, wokalne, taneczne, teatralne i kabaretowe. W impre-

zach galowych często biorą udział również rodzice, nauczyciele i absolwenci szkoły.

Szkolną tradycją jest również odbywające się co roku we wrześniu i listopadzie „Narodowe czytanie”. Uczniowie z pamięci recytują fragmenty znanych utworów takich jak „Pan Tadeusz”, „Balladyna”, „Wesele”, a nawet „Lalka” i „Krzyżacy”.

Wysokie wyniki egzaminów

Jednak to, co w szkole najistotniejsze, to oczywiście efekty nauczania. Zespół Szkół Społecznych nr 3 ma się czym pochwalić. W tym roku uczniowie szóstej klasy zdali ogólnopolski sprawdzian szóstoklasisty z języka angielskiego na 99,5 proc. punktów, co jest jednym z najwyższych wyników w kraju. Zresztą co roku szkoła podstawowa plasuje się w czołówce szkół z najlepszymi wynikami. Gimnazjum ma z kolei jeden z najwyższych w Krakowie wskaźników edukacyjnej wartości dodanej i zawsze znajduje się w grupie tzw. szkół sukcesu. W 2013 roku w rankingu „MIASTA pociech” znalazło się nawet na trzecim miejscu w Krakowie.

EWD, to jeden z najistotniejszych mierników pracy szkoły. Pokazuje on jaki wkład miała dana placówka w sukces ucznia na egzaminie końcowym. Szkoły sukcesu, to takie, które przez kilka lat nauki wzmacniają potencjał swoich uczniów. Absolwenci Gimnazjum Społecznego nr



zdjęcie: Anna Chojowska-Szymańska, archiwum szkoły

3, dzięki wysokim wynikom na egzaminie zostają uczniami najlepszych krakowskich liceów. Również absolwenci podstawówek mogą przebierać w ofercie najlepszych krakowskich gimnazjów.

Na listę osiągnięć trzeba wpisać również liczny udział uczniów w konkursach takich jak Kangur Matematyczny, Świetlik czy Alfik Matematyczny, a także w konkursach tematycznych. – Co roku wielu naszych uczniów zdobywa tytuł laureata lub finalisty konkursów matematycznych, informatycznych, z języka francuskiego oraz Losów Żołnierza Polskiego – wymienia dyrektor Kwiatkowski.

Uczniowie ZSS nr 3 co roku zdobywają również nagrody i wyróżnienia w licznych konkursach plastycznych, teatralnych, recytatorskich i sportowych. – Mimo naszego artystycznego zacięcia mamy też uczniów, którzy już na etapie klasy czwartej szkoły podstawowej osiągnęli tytuł Laureata w Małopolskim Konkursie Informatycznym, a także zdobywają czołowe miejsca w Finale Międzynarodowego Konkursu Informatycznego Baltie – dodaje dyrektor Kwiatkowski.

Bez pracy nie ma kotaczy

Oczywiście takich wyników nie osiąga się bez ciężkiej pracy. Uczniowie tej szkoły mają od pierwszej klasy znacznie więcej zajęć niż to wynika z realizacji podstawy

programowej. W pierwszej klasie dzieci przez 3 godziny w tygodniu uczą się języka angielskiego, a od drugiej klasy mają te lekcje już pięć razy w tygodniu w podziale na grupy. W czwartej klasie dochodzi nauka drugiego języka obcego. I tu uczniowie mają do wyboru niemiecki oraz francuski.

– W szkole podstawowej oferta zajęć obowiązkowych jest dodatkowo poszerzona o zajęcia artystyczne z dziedziny teatru, plastyki, muzyki i tańca. Z kolei gimnazjaliści mają więcej godzin z przedmiotów egzaminacyjnych, czyli z języka polskiego, matematyki, fizyki, chemii, biologii oraz geografii, a także dodatkowe lekcje przygotowujące do egzaminu. – mówi Krzysztof Kwiatkowski.

Popołudniami uczniowie mogą korzystać z bogatej oferty zajęć pozalekcyjnych: plastycznych, teatralnych, tanecznych i sportowych. Uczestniczą w kołach zainteresowań, a nauczyciele prowadzą dla nich konsultacje i korepetycje. – Nasi nauczyciele to jeden z naszych największych atutów – zaznacza dyrektor Kwiatkowski. – To osoby z dużym doświadczeniem, w większości pracujące u nas od wielu lat.

Wysoki poziom nauczania potwierdziła również niedawna ewaluacja przeprowadzona w szkole przez małopolskie kuratorium oświaty. We wszystkich sprawdzanych obszarach szkoła podstawowa

wypadła rewelacyjnie osiągając poziom A i B, czyli bardzo wysoki i wysoki. Przekładając to na szkolną skalę: A to ocena celująca, a B bardzo dobra.

Wizytatorzy oceniając szkołę podstawową doszli do wniosku, że „procesy edukacyjne są planowane i realizowane przez nauczycieli w sposób przemyślany i przyczyniają się do tworzenia atmosfery sprzyjającej uczeniu się oraz osiąganiu przez uczniów bardzo dobrych wyników. Działania dydaktyczne podejmowane w szkole przyczyniają się do odnoszenia przez uczniów sukcesów na kolejnych etapach kształcenia, a szkoła daje uczniom szansę rozwijania potencjału, zdolności i talentów”.

Również Gimnazjum bardzo dobrze wypadło w oczach kuratorskich wizytatorów. Ich zdaniem „planowanie procesów edukacyjnych i współpraca nauczycieli sprzyjają tu wszechstronnemu rozwojowi uczniów, a stosowanie odpowiednich metod i form pracy przyczynia się do rozwijania zainteresowań i osiągania przez uczniów różnorodnych sukcesów. W szkole stosowane są nowatorskie rozwiązania służące rozwojowi wszystkich uczniów”. Co istotne, zdaniem kuratorium, „szkoła jest bezpieczna, stwarza warunki do kształtowania właściwych postaw i respektowania norm społecznych”.

Jak zostać uczniem Zespołu Szkół Społecznych nr 3?

– Podczas rekrutacji nie stawiamy zbyt wygórowanych wymagań – zaznacza Krzysztof Kwiatkowski. – By dostać się do gimnazjum wystarczy średnia ocen 4.0 i dobre zachowanie. Nie boimy się dzieci z trudnościami, czy deficytami. W przypadku szkoły podstawowej decydująca jest gotowość szkolna kandydata.

Spotkanie rekrutacyjne połączone z obserwacją dzieci odbywa się już w październiku. Liczba kandydatów zwykle dwukrotnie przewyższa liczbę wolnych miejsc.

Kontakt:

Zespół Szkół Społecznych nr 3 mieści się w Krakowie na os. Dywizjonu 303 nr 35, tel. (12) 648-56-37, e-mail ssp3@poczta.onet.pl; www.szkolnaprzygoda.pl

Więcej pieniędzy dla przedszkoli niesamorządowych

Miasto zwiększa dotację dla niesamorządowych przedszkoli publicznych. Dostaną miesięcznie o ponad 74 zł więcej na dziecko. Ma to zachęcić prywatne placówki do przekształcania się w publiczne. Nowe zasady mają obowiązywać od stycznia przyszłego roku.

Obecnie niepubliczne przedszkola w Krakowie otrzymują na każdego przedszkolaka dotację w wysokości 85 proc. kosztów utrzymania dziecka w placówce samorządowej. Pod tym względem Kraków jest dość hojny, bo zgodnie z ustawą przedszkola mogłyby otrzymywać o 10 proc. pieniędzy mniej. Od stycznia część placówek będzie mogła liczyć na jeszcze większą dotację. Ale tutaj chodzi o tzw. publiczne przedszkola niesamorządowe, a więc takie, które działają na identycznych zasadach, jak samorządowe, czyli nie pobierają opłat od rodziców (za wyjątkiem symbolicznej złotówki powyżej 5 godzin zajęć), ale ich organem prowadzącym nie jest gmina, ale np. osoba prywatna. Obecnie jest im przekazywane takie samo dofinansowanie, jak przedszkolom prowadzonym przez miasto, z tą jednak różnicą, że nie mogą otrzymywać środków np. na remonty. Dlatego - zgodnie z zapewnieniami prezydenta Jacka Majchrowskiego - od stycznia przyszłego roku te przedszkola dostaną miesięcznie o 10 proc. (tj. o 74,37 zł) więcej na każde dziecko.

– Mam nadzieję, że podwyżka dla publicznych przedszkoli niesamorządowych zachęci pozostałe do przekształcania się – mówi Katarzyna Cięciak, wiceprezydent miasta odpowiedzialna za edukację.

Miastu zależy na tym, bo od 2017 roku zgodnie z ustawą przedszkolną będzie musiało zapewnić miejsca w przedszkolach za złotówkę, wszystkim dzieciom w wieku przedszkolnym.

Na razie na zmianie finansowania skorzysta 37 niesamorządowych przedszkoli publicznych, do których uczęszcza obecnie 1989 dzieci. Część z nich to placówki, które jeszcze do niedawna były przedszkolami niepublicznymi, ale postanowiły zmienić swój status i wcale tego nie żałują.



– Długo się zastanawialiśmy nad tym krokiem, ale w końcu podjęliśmy decyzję i od stycznia jesteśmy przedszkolem publicznym – mówi Elżbieta Musiał, dyrektorka istniejącego od czterech lat przedszkola „Nasze Skarby”.

Przejście na garnuszek miasta oznacza, że przedszkole nie może pobierać od rodziców żadnych dodatkowych opłat prócz złotówki za godzinę pobytu dziecka ponad pięciogodzinne bezpłatne pensum. Rodzic,

który maksymalnie wykorzystuje czas pobytu w przedszkolu płaci czesne w wysokości ok. 100 zł miesięcznie plus stawkę za wyżywienie.

Elżbieta Musiał zwraca uwagę, że choć teraz jej przedszkole nie może pobierać wyższego czesnego, to jednak jest to rekompensowane tym, że otrzymuje zwiększoną dotację z budżetu miasta: zamiast 632,15 zł na jedno dziecko miesięcznie, jest to 743,70 zł, a od stycznia będzie ok. 860 zł.

– Wzrosła nam również liczba dzieci. Mamy wypełnione wszystkie cztery grupy, co wcześniej rzadko się zdarzało, a na kolejny rok mamy nawet listę rezerwową – podkreśla dyrektorka „Naszych Skarbów”. Plan zakłada, że przedszkola będą otrzymywać powiększoną o 10 proc. dotację na razie do 31 sierpnia 2018 r.

Coraz więcej przedszkoli w Krakowie

Katarzyna Cięciak zaznacza, że w Krakowie rozrasta się również sieć przedszkoli samorządowych. Rozbudowywane i tworzone są przedszkola w rejonach miasta, w których jest najwięcej nowych osiedli. Trwa właśnie rozbudowa placówek przy ul. Mackiewiczza i Emaus, otwarte zostaną na ul. Kościuszkowców i Babińskiego. Miasto przygotowuje także dokumentację, aby rozpocząć budowę zespołu szkolno-przedszkolnego przy ul. Bartla. Kraków przymierza się też do budowy pierwszego przedszkola modułowego. Ma ono powstać obok budynku Szkoły Podstawowej nr 65, przy ul. Golikówka. Nowe przedszkole „kontenerowe” będzie się składało z dwóch oddziałów i poza salami dla dzieci będzie także posiadać szatnię, zaplecze dla wychowawczyń i pomieszczenie do obsługi cateringu wraz ze wszystkimi niezbędnymi instalacjami.

Szkoła blisko natury i ucznia



Szkoła od lat budzi te same skojarzenia: podręcznik, ławka, tablica... Ale czasy się zmieniają i muszą zmieniać się również metody pracy z uczniami oraz rola nauczyciela, bo przecież są też inne umiejętności niż pisanie i czytanie i rzeczy ważniejsze niż dobrze zdany sprawdzian szóstoklasisty.

Z takiego założenia wychodzą twórcy Prywatnej Kangurowej Szkoły Podstawowej, która powstała we wrześniu ubiegłego roku. Założycielami podstawówki są osoby z ogromnym doświadczeniem w pracy z dziećmi, inicjatorzy m.in. Ośrodka Twórczej Edukacji „Kangur”, który od kilkunastu lat prowadzi zajęcia dla dzieci oraz Kangurowych Przedszkoli, które cieszą się doskonałą opinią wśród rodziców. Nowa szkoła mieści się w Krakowie, przy ul. Podgórci Tynieckie, w bezpośrednim sąsiedztwie Bielańsko – Tynieckiego Parku Krajobrazowego. Ta lokalizacja jest jednym z największych atutów szkoły. To miejsce, gdzie przez cały dzień słychać śpiew ptaków, gdzie można spotkać sarny, bażanty, kuropatwy lub pozostawione przez nie ślady. Dzieci mogą tu obserwować wiele gatunków ptaków. W pobliżu szkoły mieszkają mazurki, sikorki, modraszki, kosy, szpaki...

Bliskość rezerwatu stwarza doskonałe warunki do podglądania i poznawania przyrody przez obserwację. A właśnie na takie zdobywanie wiedzy stawia Kangurowa Szkoła. Stąd wprowadzona do programu innowacja polegająca na pracy metodą projektu. – Uczniowie pod kierunkiem nauczyciela realizują projekt edukacyjny, którego temat sami wybierają – tłumaczy Ewa Plinkiewicz, dyrektor szkoły.

Jak wygląda sama realizacja projektu? Najpierw uczeń poszukuje informacji. Za-



stanawia się, gdzie może je znaleźć. Wybiera wiarygodne źródła wiedzy, czyta, słucha, ogląda, zadaje pytania, klasyfikuje wiadomości, wyciąga wnioski. Kolejnym krokiem w projekcie jest dokumentowanie wiedzy, zapisywanie informacji w różny sposób: pisanie, rysowanie, robienie szkiców, matryc, fotografii, slajdów, filmów. Następnie uczeń – ekspert opowiada o zagadnieniu. To dodatkowe utrwalenie wiedzy oraz ćwiczenie wypowiedziania się i autoprezentacji. Najlepiej pamiętamy to, czego sami uczymy innych. Uczeń staje się ekspertem w dziedzinie projektu np. zjawisk meteorologicznych, historii Krakowa, zdrowego odżywiania.

W tym roku pierwszoklasiści zdecydowali się realizować projekt pod hasłem Dom. Odpowiadają na pytanie, jak mieszkać ludzie na świecie, co może być domem, jaki jest dom? Robią notatki z uzyskanych informacji. Odwiedzili Wioski Świata, aby na żywo zobaczyć różne możliwości mieszkania. Wykonali kilka makiet różnych domów, indywidualnie lub zespołowo, m.in. igloo z masy solnej, czy peruwiańską chatkę z kamieni. – Teraz pracują w grupach nad makietą jurty, na którą sami sfilcowali wołók. Finałem projektu będzie makietka mapy świata, na której będą umieszczone małe domki, wykonane przez uczniów – opowiada dyrektor Plinkiewicz.

Dzięki metodzie projektów kształtowane są m.in. umiejętności planowania i organizacji własnych działań, korzystania z różnych źródeł informacji, zbierania, porządkowania i prezentowania danych, prowadzenia badań, pracy w grupie, a także rozwiązywania problemów.

– Doskonale wiemy, że najlepiej przyswajają się wiedzę przez doświadczenie i własne działanie. Znamy radość, jaką niesie odkrywanie rzeczywistości, a jednym z naszych podstawowych założeń jest rozbudzenie w uczniach ciekawości i chęci do samodzielnego poznawania świata – mówi Ewa Plinkiewicz.

W Kangurowej szkole dzieci mają na to sporo czasu, bo w ich planie lekcji jest więcej godzin edukacji zintegrowanej w tygodniu, niż przewidziane podstawą programową. To pozwala na pracę innowacyjnymi metodami, w tym właśnie projek-



tową, a jednocześnie na rzetelną realizację podstawy programowej.

Kolejnym istotnym elementem edukacji w szkole jest „pedagogika twórczości”. Co kryje się pod tym hasłem? – Wykorzystując metodykę pracy Ośrodka Twórczej Edukacji Kangur rozwijamy u dzieci kompetencję kreatywną i umiejętność twórczego rozwiązywania problemów – tłumaczy dyrektor Plinkiewicz. – Twórcze myślenie i działanie to po prostu „wprawianie się w używanie myślenia”.

– Chcemy dać dzieciom dużo więcej niż umiejętność czytania i pisanie – dodaje Witold Ligęza, jeden z założycieli szkoły. – Dużo więcej niż dobrze zdany egzamin szóstoklasisty. Chcemy, aby oprócz szerokiej wiedzy o otaczającym świecie byli dobrzy i wrażliwi na innych ludźmi. Chcemy, żeby znając swoją wartość potrafili pracować nad sobą i brać odpowiedzialności za społeczność w jakiej żyją. No i posiadali praktyczne kompetencje, które wykraczają poza program klasycznej szkoły.

Nabór do szkoły na przyszły rok szkolny właśnie się rozpoczął. Rekrutacja polega na rozmowie z rodzicami, a potem także z kandydatem oraz sprawdzeniu jego gotowości szkolnej.

Kontakt: Kangurowa Szkoła Podstawowa, ul. Podgórci Tynieckie 106 30-398 Kraków. Tel.: 501 956 610 szkola@kangur.edu.pl. Kangurowa Szkoła jest też szkołą przyjazną edukacji domowej. Co oznacza, że rodzic, który ma plan, by samemu uczyć swoje dziecko w domu znajdzie tu potrzebną pomoc i wsparcie. Obecnie do szkoły zapisanych jest kilku uczniów z edukacji domowej nie tylko z Krakowa.

Zapraszamy do podróży na Litwę

Rozmowa z **Martą Gaj**, koordynatorem programu edukacyjnego Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Właśnie rozpoczyna się wystawa malarstwa Mikołajusa Konstantinasa Čiurlionisa (jeden z jego obrazów, z 1909 roku, publikujemy na zdjęciu), **jednego z najważniejszych twórców litewskich, choć w Polsce mało znanego. Jak to możliwe, że takiej rangi artysta, który zresztą urodził się w Warszawie i spędził w niej większość życia – jest w naszym kraju tak mało rozpoznawalny?**

Wiele osób się nad tym zastanawia. I właśnie wystawa w Międzynarodowym Centrum Kultury ma to naprawić. Z jednej strony zachęcić Polaków do zainteresowania się dorobkiem Čiurlionisa, a w szerszym kontekście – kulturą Litwy. Wbrew pozorom niewiele o niej wiemy, choć tak blisko nam do niej. Wystawa jest wręcz swoistym zaproszeniem do podróży na Litwę. Do kraju, z którym nie zawsze mamy łatwe relacje. My jednak pokazujemy, że nas więcej łączy, niż dzieli.

Jak zamierza Państwo przybliżyć dorobek litewskiego artysty najmłodszym odbiorcom sztuki?

Będziemy kontynuować wakacyjny cykl mini spotkań ze sztuką. Tak się składa, że twórczość Čiurlionisa bardzo pobudza wyobraźnię i można z niej wiele wydobyć, także przygotowując zajęcia dla najmłodszych. Gdy pracowałam nad nieznaną szerszemu odbiorcy materią uznałam, że muszę znaleźć jakieś szersze odniesienie, by przybliżyć jego dzieła dzieciom.

Dlatego też każde ze spotkań będzie dotyczyło jednego, prostego pojęcia, związanego z wystawą Čiurlionisa. Będzie więc morze, z którego czerpał inspiracje do swo-

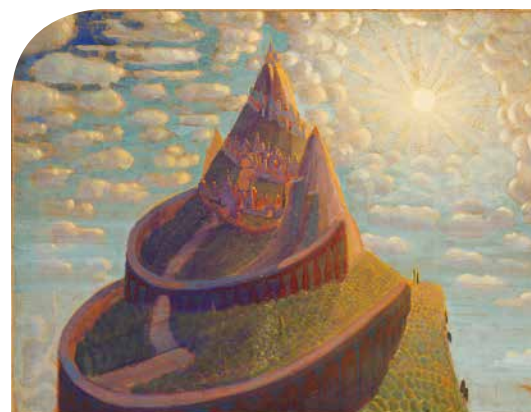
ich prac, często bywając w Połandze czyli litewskim kurorcie, w którym wypoczywali Polacy i Litwini. Będą też góry, zwłaszcza Kaukaz, którymi się zachwycił. Będzie i muzyka, często obecna w jego pracach malarskich i graficznych, Čiurlionis był bowiem artystą niezwykle wszechstronnym – komponował, uprawiał malarstwo i grafikę, pisał poezje. Muzyczne doświadczenia próbował również wyrażać za pomocą języka plastycznego. Wystawa ma pokazać korespondencje sztuk. Artysta tworzył bowiem malarskie utwory symfoniczne oraz muzyczne utwory malarskie.

Kto jest adresatem zajęć?

Dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Są to mini spotkania z racji grupy odbiorców. Jednak w sposobie przekazywania wiedzy i pracy z dzieckiem staramy się być maksymalistami. Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie w niedzielę o godz. 12.30, są bezpłatne i nie wymagają zapisów. Najbliższe spotkanie – 25 października – dotyczy będzie kosmosu, dwa listopadowe: chmur (8.11) i morza (22.11), a w grudniowe – lasu (20.12).

MCK przygotowało również publikację dla rodzin: Litwa z lotu ptaka. Ilustrowany album pojęć, miejsc i faktów z życia Mikołajusa Konstantinasa Čiurlionisa, której jest Pani autorem.

To właśnie kolejny sposób, w jaki chcemy dotrzeć do rodzin z dziećmi, tym razem w wieku od ośmiu lat. Publikacja ma 40 stron i jest pięknie ilustrowana. Jej celem jest przybliżenie życia, twórczość i ojczyzny Čiurlionisa. Narrator, sam artysta, z pokład balonu opowiada o miejscach, ludziach, tradycjach i wierzeniach litewskich, które były inspiracją dla jego sztuki, zarówno plastycznej jak i muzycznej. Mam nadzieję, że książka przyda się rodzicom, którzy już po wystawie zechcą zagłębić się w jej treść, by wytłumaczyć dzieciom takie pojęcia, które wymagają komentarza osoby dorosłej. Sama z doświadczenia bycia mamą wiem, że w przypadku publikacji edukacyjnych lepiej je czytać razem niż samemu.



A co Państwo proponują starszym dzieciom?

Kalejdoskop magicznych zdarzeń, czyli specjalną ścieżkę edukacyjną, która koncentruje się na wytłumaczeniu pojęcia synestezji, czyli przenikania się zmysłów. Chodzi o to, że można słyszeć kolory, czy poczuć muzykę. Dzieci otrzymają kartę z pięcioma zadaniami na spostrzegawczość, które dotyczyć będą m.in. działania kalejdoskopu. Te zadania będą też wymagały od dzieci odgadnięcia obrazów opisanych poprzez dźwięki, czy też odczytania kształtów ukrytych pośród chmur – jednej z inspiracji Čiurlionisa, widzącego w nich różne kształty: realne, a nie abstrakcyjne. Podsumowując w tej ścieżce stawiamy na poznawanie świata poprzez mnogość odczuć.

Jak dzieciaki zachowują się na Państwa zajęciach. Czy są skupione, czy wręcz przeciwnie – rozsadza je energia?

Powiem tak, spotkania – zwłaszcza tych młodszych dzieci – odbywają się w spontanicznej atmosferze. W czasie zabawy maluchu biegają, skaczą, dają upust swojej motoryce, czasem zburzą coś, co przed chwilą zrobili. To taka grupa odbiorców, która oczekuje szybkiego działania i szybkiego efektu. My to wiemy i do spotkań, które często wymagają również pracy manualnej, przygotowujemy wcześniej „półprodukty”. Zajęcia odbywają się albo na tarasie MCK lub w sali panoramicznej, dzieciaki mają więc duże pole do działania. A my ich swobody nie zamierzemy ograniczać, bo kiedyś ktoś mądrze zauważył, że zbyt dużo czasu poświęciliśmy, by nauczyć dzieci chodzić i mówić, więc nie każmy im teraz siedzieć i to w dodatku – cicho.

Poznaj kulturę i tradycję Krakowa

Muzeum Historyczne w Krakowie organizuje warsztaty adresowane do przedszkolaków i uczniów. Praca w zabytkowych wnętrzach, przy wykorzystaniu muzealnych rekwizytów sprzyja rozwijaniu kreatywności, a przede wszystkim uwarściwia młodych uczestników zajęć na poznawanie kultury i tradycji Krakowa. Tematów warsztatów jest wiele. Każdy może wybrać coś dla siebie.

Legends i zwyczaje krakowskie, zajęcia dla dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych, dają możliwość poznania najpopularniejszych legend, prezentują też genezę dawnych zwyczajów, charakterystycznych dla Krakowa. Elementem ubarwiającym spotkanie jest bezpośredni kontakt z rzeźbami przedstawiającymi Smoka Wawelskiego, Pana Twardowskiego, Wandę czy Lajkonika.

Legends krakowskie – zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów szkół podstawowych, dzieci poznają bogaty świat legend krakowskich, a także genezę zwyczajów i tradycji tworzących razem magiczny obraz miasta.

Szopka krakowska – zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów szkół podstawowych. Tradycja budowania szopek w okresie Bożego Narodzenia w Krakowie przyczyniła się do powstania charakterystycznej odmiany tych konstrukcji określanej mianem szopki krakowskiej. Jej formy inspirowane są dziełami architektury zabytkowego Krakowa. Uczestnicy warsztatów poznają

tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia, a w szczególności ze zwyczajem budowania szopek oraz jasełkami.

Zwykle, niezwykle widoki Krakowa – czyli jak wyglądał dawny Kraków – warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów szkół podstawowych, dzieci poznają najstarszy widok Krakowa z Kroniki Świata Hartmana Schedla z końca XV w., a następnie dokonują porównań z późniejszymi panoramami miasta i z jego dzisiejszym widokiem. Poznają przy tym najważniejsze budowle, zarówno te istniejące jak i te, których już nie ma. Uczą się je lokalizować na mapie Krakowa. W trakcie warsztatów dzieci mają możliwość zwiedzenia także wystawy Cyberteka - Kraków czas i przestrzeń.

W rytmie walca, czyli co się działo w karnawale warsztaty prowadzone w okresie karnawału. Zajęcia dla dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych, uczestnicy dowiedzą się m.in. jak przygotować się do balu i co na siebie włożyć, po co pannie karnet balowy i co to właściwie jest, jak rozmawiać za pomocą wachlarza, dlaczego w domach dzieci „obierają drzewka?”. Uczestnicy warsztatów będą również mieli okazję stworzyć własne karnawałowe maski i kotyliony oraz zaprojektować wachlarz.

Kraków jak malowany – warsztaty plastyczne. Zajęcia dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, uczestnicy poznają najciekawsze malarskie przedstawienia krajobrazu miejskiego i zabytków architektury. Prowadzący warsztaty opowiada o wyglądzie



miasta w przeszłości i sposobach utrwalania widoków na obrazach.

Od deski do deski, czyli jak powstaje książka. Zajęcia dla uczniów szkoły podstawowej, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Zygmunt Zaleski, jeden z dawnych mieszkańców Kamienicy Hipolitów, był bibliofilem – nie tylko czytał książki, ale także je kolekcjonował. Na zajęciach razem z uczestnikami warsztatów zastanowimy się między innymi: jak wyglądała książka w starożytności, średniowieczu, 100 lat temu, jak zmienił się jej zapis i zdobienia; jak książka powstawała dawniej, a jak dzieje się to dziś.

Architektura obronna Krakowa – plener malarski w Barbakanie. Zajęcia dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, mają na celu zaprezentowanie na przykładzie Barbakanu i murów floriańskich architektury obronnej średniowiecznego Krakowa. Poznając kolejne etapy powstawania fortyfikacji krakowskich, uczestnicy odkrywają tajemnice zarówno zachowanych, jak i już nieistniejących budowli obronnych.

reklama

Pierwsza podróż samolotem

Podróż samolotem to dla dziecka wielka przygoda. Żeby jednak wszystko przebiegało bezstresowo rodzice powinni malucha do tego wydarzenia dobrze przygotować.

Jeśli nasze pociechy nigdy wcześniej nie leciały samolotem, to powinniśmy im opowiedzieć, jak ta podniebna podróż będzie wyglądać. Trzeba je poinformować, co będzie się działo na lotnisku, jak wygląda start i lądowanie samolotu, czy też obiór bagażu. Należy też wytłumaczyć, że w trakcie lotu muszą być szczególnie grzeczne, ponieważ konsekwencje nieposłuszeństwa czy to na lotnisku, czy w samolocie, mogą mieć znacznie bardziej poważne skutki, niż w domu.

– Dziecko powinno też znać swoje imię, nazwisko. Dobrze byłoby, gdyby zapamiętało też, dokąd leci. Taka informacja może być bardzo przydatna dla personelu obsługi lotniska, w razie gdyby się zgubiło – tłumaczy Urszula Podraza, rzecznik Kraków Airport. – Ze względu na fakt, iż podróż z dzieckiem wiąże się z dodatkowym stresem radzimy rodzicom i opiekunom, by umieścili przy dziecku dane kontaktowe z numerem telefonów komórkowych i dokładnym adresem zamieszkania na przykład w formie opaski na rączkę, karteczki włożonej do ubranka dziecka lub skorzystał z gotowych naklejek.

Warto wiedzieć, że każdy przewoźnik ma własne przepisy dotyczące podróżowania z dziećmi. Większość linii lotniczych ustaliło, że noworodki mogą podróżować w kabinie samolotu po 7 dniu życia, ale zalecane jest, by pierwsza podróż odbyła się po trzecim miesiącu. Wózki składane można najczęściej oddać do przewozu dopiero tuż przed wejściem na pokład samolotu. Zostaną one wydane z powrotem po wylądowaniu, tuż przed wejściem do autobusu podwożącego do budynku terminalu lub w rękawie prowadzącym do budynku terminalu. Wózki nieskładane z kolei muszą zostać oddane już w punkcie odprawy biletowo-bagażowej. W takim przypadku należy zabezpieczyć pojazd przed uszkodzeniem. Na lotnisku dostępna jest usługa foliowania bagażu. Wózek nie jest objęty limitem bagażowym.

Małe dzieci mogą podróżować na kolanach opiekuna i w tym przypadku nie przysługuje dodatkowy limit bagażowy dla dziecka, chyba że zostało dla nich wy-

kupione osobne miejsce. Foteliki dziecięce podlegają specjalnym wymogom odnośnie wymiarów oraz możliwości ich zamontowania do fotela lotniczego. To czy fotelik samochodowy można zabrać ze sobą na pokład samolotu zależy od personelu obsługi naziemnej. Najlepiej zapytać o to podczas odprawy biletowo – bagażowej lub przy wejściu do samolotu.

W dzień odlotu należy przybyć wcześniej na lotnisko, by dokonać na czas wszystkich niezbędnych czynności. Na miejscu dostępne są pokoje rodzinne, gdzie w intymnych i przyjaznych dla dziecka warunkach można



je nakarmić na wygodnym fotelu lub zmienić mu pieluszkę na przewijaku. Rozkładane przewijaki dostępne są również w toaletach damskich i męskich. Podczas odprawy biletowo-bagażowej najlepiej poprosić o miejsce przy oknie, bo dzieci uwielbiają oglądać świat przez okienko samolotu, a podróż zawsze będzie ciekawsza. Jeśli podróżuje cała rodzina, warto zapytać o miejsca w ciągu tak, by wszyscy jej członkowie mogli siedzieć obok siebie. Rodzice powinni też upewnić się, że mają miejsce przy przejściu, tak by mieć kontrolę nad dziećmi w czasie trwania lotu.

– Jeśli potrzebna jest Ci pomoc przy kontroli bezpieczeństwa – poproś o nią personel NEED HELP lub funkcjonariuszy Służby Ochrony Lotniska (SOL) – zachęca Urszula Podraza. – Personel naszego lotniska stara się, by osoby podróżujące z niemowlętami były traktowane priorytetowo podczas kontroli bezpieczeństwa, bez konieczności stania w kolejce.

W punkcie kontroli bezpieczeństwa personel ma obowiązek skontrolować każdego pasażera niezależnie od wieku. Zgodnie z przepisami niemowlęta i małe dzieci powinny zostać wyjęte z nosidełek i wózków dziecięcych. Nosidełka i wózki muszą zostać

poddane kontroli urządzeniem rentgenowskim wraz z bagażem podręcznym.

Jeśli dziecko potrafi samodzielnie chodzić, każdy z członków rodziny zostanie poproszony o przejście przez bramkę do wykrywania metali pojedynczo. Jeśli przynosząc niemowlę alarm wykrywacza metali zostanie aktywowany, rodzic i dziecko zostaną poddani ponownej kontroli. Personel wyjaśni wszystkie szczegóły dalszej procedury. W czasie kontroli nie można przekazywać dziecku osobie stojącej przed lub za Tobą.

Niektóre linie lotnicze oferują podróżnym z niemowlętami lub małymi dziećmi pierwszeństwo wejścia na pokład przed innymi pasażerami. Należy zasięgnąć informacji o takiej możliwości u pracownika obsługi linii lotniczej przy stanowisku odprawy.

W trakcie lotu

Należy podać dziecku smoczek lub sok do picia podczas startu i lądowania. To ułatwi mu przeloty i spowoduje, że uszy przyzwyczają się do szybkich zmian ciśnienia. Dla starszych dzieci najlepsza będzie guma lub cukierek. W niektórych liniach lotniczych podczas rezerwacji biletu można zamówić specjalne posiłki dla niemowląt oraz młodszymi i starszymi dziećmi. Podróżując z niemowlęciem lub małym dzieckiem, istnieje możliwość zabrania na pokład wystarczającej ilości jedzenia i płynów (mleka, gotowego pokarmu dla dzieci lub przegotowanej wody w butelkach potrzebnej do rozpuszczenia pokarmów w proszku) na czas podróży. W miarę potrzeb dozwolone jest również posiadanie butelki wraz z pojemnikiem do lodu.

Co warto mieć na pokładzie:

- pieluchy ● chusteczki nawilżające ● ulubione zabawki ● kilka książeczek, kredki, blok do rysowania ● jedzenie i picie dla dziecka na czas podróży. **Uwaga! Pamiętaj, że pokarm oraz napoje dla dziecka do 2 lat nie podlegają restrykcjom przewozu płynów na pokładzie samolotu** ● kocyk i małą poduszkę ● ubranko na zmianę na wszelki wypadek ● coś ciepłego do ubrania przed wyjściem z samolotu, jeśli wracamy z ciepłych krajów a w Polsce jest zimno

Kraków Airport oferuje następujące usługi dla dzieci i rodzin:

- miejsce do zabawy ● pokój dla matki z dzieckiem ● automat z produktami dla dzieci ● przewijaki w toaletach damskich i męskich.

Wycieczka na lotnisko

Kądziółka, koordynator wycieczek na krakowskim lotnisku.

Tematów wycieczek jest aż 16. Można zagłębić się w historię lotnictwa, która rozpoczęła się kiedy to bracia Montgolfier skonstruowali pierwszy latający balon. Tym samym jedno z największych odwiecznych marzeń ludzkości stało się rzeczywistością. Jeżeli pasją przyszłych uczestników wycieczki jest lotnictwo lub chcieliby się dowiedzieć się czegoś więcej o historii lotniska w Balicach – to wycieczka stworzona właśnie dla nich. Gdy dzieci chciałoby związać z lotnictwem zawodową przyszłość, to powinny koniecznie poznać lotnicze profesje. Na miejscu można dowiedzieć się, jak wygląda praca na lotnisku i co robią poszczególni pracownicy: agent handlingowy, funkcjonariusz Straży Granicznej i Urzędu Celnego, kontroler ruchu lotniczego, czy pracownik Służby Ochrony Lotniska. To nie wszystko. Można też dowiedzieć się jak wygląda praca psów, czy sokolników na służbie. Albo co zrobić, żeby zabrać swojego pupila w podróż

Jeśli dziecko interesuje się lotnictwem, jego historią, czy pracą na lotnisku i jeszcze do tego chciałoby poznać po angielsku lub niemiecku fachowe słownictwo związane z odprawą biletową – bagażową lub kontrolą bezpieczeństwa – zapraszamy na cykl wycieczek, które organizuje Kraków Airport. Tematów lotniskowych wypraw jest aż 16 i wszystkie zapowiadają się bardzo ciekawie.

Dzieci są bardzo ciekawe świata. Jednym z miejsc, które je intryguje jest lotnisko. Dlatego już od najmłodszych lat powinny wiedzieć jak należy zachować się w samolocie i na lotnisku, a taką wiedzę najlepiej przekazać im poprzez zabawę.

– Dziecko ma się oswoić z lotem, samolotem, lotniskiem. Musi uwierzyć, że lot nie jest taki straszny, więc nie warto się go bać, a poza tym samolot to najbezpieczniejszy środek transportu. Dlatego też stworzyliśmy autorski program wycieczek, który stale wzbogacamy o kolejne elementy. Gwarantujemy mnóstwo atrakcji oraz wiele ciekawostek podczas zwiedzania – zachęca Paulina

samolotem i czy potrzebuje on dokumenty podróży. Tym, którzy chcą zwiedzić lotnisko, a przy okazji poznać angielski albo niemiecki w podróży proponujemy wycieczkę, która przybliży fachowe słownictwo związane z odprawą biletowo-bagażową, kontrolą bezpieczeństwa, procedurami na lotnisku i infrastrukturą lotniskową. Jeśli nasze dzieci zastanawiają się, jak silne jest natężenie hałasu emitowane przez statki powietrzne, co dzieje się z setkami ton odpadów pochodzących z tak dużego obiektu, to również znajdą odpowiednią wycieczkę dla siebie. W ramach zwiedzania pracownicy lotniska przybliżą im specyfikę pracy Działu Ochrony Środowiska na lotnisku. Przedstawią w jaki sposób port lotniczy może stać się bardziej ekologiczny i przyjazny dla otoczenia.

Program wycieczek w Kraków Airport kierowany jest do przedszkolaków, uczniów, studentów, oraz osób indywidualnych, które chcą na poznawaniu tajemnic lotniska spędzić wolny czas. Szczegółowe informacje znajdują Państwo na stronie: <http://www.krakowairport.pl/pl/pasazer/c70/uslugi/c81/odwiedzajacy/c87/wycieczki-po-lotnisku,c123/> (M.S)

reklama



Maria Spiss

AMY. KLUB 27

reżyseria: Piotr Sieklucki
26 | 27 LISTOPADA, DUŻA SCENA

Jarosława Pulinowicz

FENIKS LECI DO SŁOŃCA

reżyseria: Jarosław Tumidajski
12 | 13 LISTOPADA, DUŻA SCENA

rezerwacja biletów: 12 68 02 112/113

TEATR Ludowy

60 lat



Przewodnik po ziemi proszowickiej

Tym którzy w planach mają zwiedzanie ciekawych zakątków Małopolski polecamy miejscowości położone na Płaskowyżu Proszowickim. Podczas planowania wycieczek możemy skorzystać z mobilnego przewodnika, dzięki któremu przygotowanie aktywnego wypoczynku stanie się o wiele łatwiejsze. Aplikacja zawiera m.in. opisy szlaków turystycznych ziemi proszowickiej.



Działalność czterech gmin położonych na Płaskowyżu Proszowickim (Proszowice, Koniuszy, Paiecznicy i Radziemice) wspiera powstałe w 2006 roku Stowarzyszenie ProKoPaRa. – Naszym zadaniem jest ochrona środowiska naturalnego, krajobrazu i zasobów historyczno – kulturowych tych gmin, a także promocja turystyki i produkcji wyrobów regionalnych – mówi Hubert Wawrzyn, prezes Stowarzyszenia ProKoPaRa.

Jedną z pierwszych inicjatyw stowarzyszenia było wsparcie realizacji projektu „Szlaku Kościuszkowskiego”, czyli trasy przebytej przez wojska Kościuszki w czasie insurekcji. Na terenie powiatu proszowickiego „Szlak Kościuszkowski” biegnie przez trzy gminy ProKoPaRa: Radziemice, Proszowice i Koniuszę. W tamtejszych wioskach zachowały się ślady pobytu naczelnika przygotowującego się do bitwy z wojskami rosyjskimi pod Raclawicami. Ważnym miejscem na szlaku jest ogród na plebanii kościółka parafialnego św. Piotra i Pawła w Koniuszy. Stoi tam marmurowy stół, przy którym Kościuszko miał rekrutować okolicznych chłopów. Ponoć zameldował się tam Wojciech Bartosz, zwany później Głowackim. Kilkaset metrów dalej – jadąc drogą na Przesławice – trzeba koniecznie zatrzymać się przy starym dębie szypułkowym. Wedle przekazów, to pod nim odpoczywał Kościuszko ze swoją armią w drodze na Raclawice. Dąb jest dziś pomnikiem przyrody.

Otoczony go płotkiem, a na jego pniu zawieszona pamiątkowa tabliczka. Miłośników historii i wycieczek rowerowych zachęcamy do rodzinnej podróży „Szlakiem Kościuszki”.

Przy planowaniu wycieczek po ziemi proszowickiej pomóc nam może mobilny przewodnik „Poznaj Ziemię Proszowicką”. Aplikacja zawiera obszerną bazę obiektów podzielonych na kategorie, do których należą m.in. kościoły, pomniki przyrody oraz zespoły dworskie. Dzięki przewodnikowi planowanie aktywnego wypoczynku będzie o wiele łatwiejsze. Aplikacja zawiera bowiem opisy szlaków turystycznych, a funkcja nawigacji GPS pomoże w zwiedzaniu, jak i w bezproblemowym dotarciu do wybranych obiektów.

Aplikacja pełni również rolę informatora, który na bieżąco dostarcza aktualności z gmin. Dzięki wbudowanemu kalendarzowi wydarzeń można otrzymać bowiem najświeższe informacje na temat wydarzeń kulturalnych i sportowych.

Aplikacja została sfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach małych projektów Działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętych Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”

Przy obiektach znajdujących się w ba-

zacji pojawiły się również tabliczki informacyjne na których odnajdziemy dwuwymiarowy kod tzw. „QR code”. Przy pomocy aplikacji można zeskanować taki kod i otrzymać dodatkowe informacje o danym obiekcie.

Stowarzyszenie ProKoPaRa nie zapomina też o najmłodszych. W ramach tzw. małych projektów w Parku Miejskim w Proszowicach powstał plac zabaw dla dzieci. To miejsce cieszy się dużą popularnością wśród proszowickich rodzin. Plac mieści w północno-zachodniej części Parku Miejskiego. Jest w nim pociąg, karuzela, piaskownica, huśtawki i zjeżdżalnia. Takie miejsca pozwala rodzinom z dziećmi ciekawie i bezpiecznie spędzać wolny czas. Ogólnodostępny placu zabaw powstał również w Ostrowie (gm. Proszowice), Biórkowie Wielkim i Rzędowicach (gm. Koniusza). Zapraszamy do zabawy.

Jednocześnie informujemy, że „ProKoPaRa” zakończyła cykl konsultacji społecznych organizowanych w ramach tworzenia nowej Lokalnej Strategii Rozwoju na lata 2016-2022. Teraz natomiast zachęca też mieszkańców do wypełnienia ankiety i współdecydowania o kształcie i charakterze planów strategicznych obszaru LGD ProKoPaRa.

(M.S.)

Bajki Arturka i Blanki
Les Fables d'Artur et Blanka

Teksty / Textes: CEZARY DOBIES
Przekład / Traduction: ISABELLE JANNES-KALINOWSKI
Opracowanie graficzne i rysunki / Conception graphique et dessins: ARTUR MAJKA

Fourmi et le chien
L'intéressé à la photographie. Elle aimait les photos et y mettait tout son cœur. Elle avait un chien en venant à la maison et prenait son plaisir. Il était expert en photographie animalière. Il passait tous les jours dans le jardin à la recherche de beaux intéressés. Il ne dédaignait pas de faire un portrait. Mais quand on lui demandait de faire un portrait, il disait: « Où est le chien? », et le fourmi, d'ailleurs, s'amusait de le voir passer, et si promis à son fiancé de lui faire un portrait, il disait: « Où est le chien? » et le fourmi, d'ailleurs, s'amusait de le voir passer, et si promis à son fiancé de lui faire un portrait, il disait: « Où est le chien? »

Cezary Dobies
"Bajki Arturka i Blanki"
ilustracje Artur Majka
Książka do kupienia w dniach 22-25.10.2015 w Krakowie na Międzynarodowych Targach Książki, ul. Galicyjska 9, stoisko D57
Éditions yot-art - Paris

Paweł Wójtowicz
Profesor Wiolinek
Muzyczne wyprawy
cykl spektakli edukacyjno-muzycznych dla dzieci w wieku 4-9 lat

Profesor Wiolinek i dziwny dzwonnik 27, 28 IX
Profesor Wiolinek i potwór z Loch Ness 18, 19 X
Profesor Wiolinek i straszny dwór 8, 9 XI
Profesor Wiolinek i zaczarowany niedźwiedź 22, 23 XI
Profesor Wiolinek i biały żaglowiec 6, 7 XII

www.opera.krakow.pl

OPERA KRAKOWSKA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Organizator: Operacja Krakowska; Mecenas Opery Krakowskiej; Sponsor: Bank Polski; Patroni medialni wydarzenia: pociech; Patroni medialni: DZIENNIK POLSKI, TVP1 KRAKÓW, KAIR NET





Władysław Kosiniak Kamysz

KANDYDAT PSL DO SEJMU

**Małopolska:
Tu zaczyna się Polska**

Wspólnie możemy tworzyć
lepsze warunki do życia
w Polsce. Dla polskich rodzin,
dla rolników, dla młodych
i dla seniorów.

Dla wszystkich,
nie dla wybranych.

LISTA 5 MIESIĄCE 1
www.kosiniakkamysz.pl

SFINANSOWANO PRZEZ KOMITET WYBORCZY PSL

